

BIBLIOTEKA  
RANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7636

Lwów sobota 19 grudnia 1925

Rok XVI.

## Steiger uwolniony

8 głosami przeciw 4.

Wielkie wrażenie wyroku w całym kraju.

Niesłychane zdzierstwo i oszustwo mieszkaniowe.

Wszelkie towary na święta najtaniej poleca F-ma „Zakopane“ Moor &amp; S-ia hówicz Lwów, Akademicka 24 — Sapiehy 25.



## UCZCZENIE PAMIĘCI ŻEROMSKIEGO W PARYŻU.

Instytut Nauk Słowiańskich przy uniwersytecie paryskim urządzał wieczór dla uczczenia pamięci wielkiego autora „Popiołów”. Na zdjęciu widzimy (od prawej ku lewej) p. Fournola, prezesa Instytutu, p. hr. Szembeka, charge d'affaires, p. Zaleskiego, delegata polskiego Min. oświaty, oraz p. Boyera, dyrektora Szkoły języków wschodnich.

## Spadek dolara w Warszawie.

Pod koniec dnia kurs 980.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Dziś od samego rana w Banku Polskim przyjmowano waluty obce po kursie giełdowym z dnia poprzedniego. Nastąpił spadek dolara, w godzinach przedpołudniowych nawet bardzo znaczny, bo notowano dolara na czarnej giełdzie po 8,90, następnie podniósł się kurs do 9,80.

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiadyuje się z miarodajnego

źródła, że na rynku dewizowym panowała dzisiaj zupełna dezorientacja. Kursy uległy w ciągu dnia ogromnym wahaniom przy ogólnej silnie zniżkowej tendencji. Sytuację tę przypisać należy w dużej mierze ograniczeniom stosowanym przez Bank Polski przy kupnie banknotów dolarowych, których nie chce i nie może nabywać po wysokich kursach. Wogóle Bank Polski nie kupował banknotów dolarowych.

## Odwrót spekulantów dolarowych,

Bank Polski nie chce kupować dolarów po wysokich cenach.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Na rynku dewizowym nastąpiła d. 17. bm. zupełna dezorientacja: spekulanci ogłosili odwrót na całej linii. Położenie uległo zupełnemu odprężeniu. Wyraziło się to w dość znacznej zniżce walut zagranicznych. Bank Polski pokrył całkowicie zapotrzebowanie. Popyt na dewizy i

waluty został całkowicie pokryty do tego stopnia, że pomimo dalszej podaży ze strony banków nie znajdował nabywców. Sytuację tę należy przypisać w dużym stopniu ograniczeniom stosowanym przez Bank Polski przy kupnie banknotów dolarowych, gdyż Bank Polski nie chce nabywać tych walut po wysokich kursach.

## Wojewoda oszczędnościowy a „Janina“.

Tajemnicza afera, poruszona przez prasę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. grudnia. (Z.) Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny“ donosi: Przed kilku miesiącami rząd kupił gmach hotelu „Janina“ w Lublinie dla Kuratorium szkolnego. Prasa miejscowa ostro występowała przeciw tej transakcji. „Głos Lubelski“ pisze w tej sprawie: Plotka przez nas niestwierdzona głosi, że p. Feliks Moska-

lewski, brat komisarza oszczędnościowego, pośredniczył w sprawie kupna „Janiny“, a pan woj. Moskalewski odstąpił gabinet swój dla celów pertraktacji. Piśmo zapytuje, czy prawda są powyższe fakty, z czyjego polecenia odstąpiono gabinet woj. Moskalewskiego, oraz ile otrzymał pośrednik i kto nim był.

SANATORJUM chorób  
piersiowych

im. Dr. DŁUSKICH — Zakopane

Zostanie otwarte w ciągu grudnia b. r.

Zgłoszenia do Zarządu.

7898

# Po wyroku.

Lwów 18. grudnia.

Wreszcie!

Takiem westchnieniem przyjął ogół społeczeństwa finał procesu, finał sprawy, która rok z górą absorbowowała umysły, która wykorzystana została przez pewne koła do wystąpienia drażniących i szkodliwych.

Proces Steigera przejdzie do historii prawa jako ciekawy „casus”, ale przejdzie on przede wszystkim do kart dziejów kultury i obyczajowości. Niechwalebne to będą karty! Będzie to klasyczny przykład, jak z problemu zamkniętego w czterech ścianach izby sądowej, skonstruowano aferę monstrualną, przeniesiono ją na wszelkie inne płaszczyzny, prócz tej, na której rozgrywa się wymiar sprawiedliwości, jak wymiar ten w tym lub owym kierunku wyprzedzano, jak z wypadku kryminalnego uczyniono atut w jastrzeniach narodowościowych.

A tymczasem tylko w czterech ścianach sądu rozstrzygnęła się sprawa.

„Gazeta Poranna”, śledząc bacznie, a często z bolem i niepokojem przebieg sprawy, nie zabierała w niej głosu, choć jest obowiązkiem prasy wypowiadać się w zagadnieniach, interesujących ogół, „Gazeta Poranna” nie „inspirowała” opinii, nie wmawiała w nią, lawirując między wierzszami, że oskarżony jest ofiarą, ani też, że jest bohaterem kom-

plotu. Albowiem w tej właśnie sprawie nie mogliśmy powiedzieć nic ponadto, że sąd rozstrzygnie.

I rozstrzygnął. Spełnił swe zadanie prokurator, spełniła obrona. Ogromem wysiłku w opanowaniu materiału i sumiennoci w docho-dzeniu prawdy zadziwił przewodniczący rozprawy. A sędziowie przysięgli wydali werdykt taki, jaki podyktowało im sumienie.

Można teoretycznie sprzeczać się co do wartości instytucji sądów przysięgłych. Ale w każdym konkretnym wypadku należy wer-

dykt tego sądu uznać za słowo decydujące.

Czyniąc to, zamykamy dalsze rozważania na temat sprawy Steigera. Interes publiczny wymaga, aby zapoinnieć i przekreślić ten epizod ze szyskiem, co mu towarzyszyło.

Prawda nie została wyświetlona. Niema sprawy zamachu, a zostali podeirzani, zostali „konceptje”. Ale my wierzymy, że prawda wyjdzie jeszcze na jaw w formie przekonującej i wkluczającej wszelkie wątpliwości.

**DZIŚ PODWÓJNY PROGRAM HUMORU I SENSACJI W APOLLO**  
Niezrównana komedia w 6. aktach p. t.      Niezwykle sensac. dramat w 8 akt. p. t.

**„Dr. JACK”**

z HAROLD LLOYDEM w gł. roli.

Godzina bezustannego śmiechu i wesołości.

**„Wiezień oceanu”**

z przedudną JOANNĄ TOLLEY.

Atrakcja wspaniale kolorowana. W kra nie cudów na dnie morza — Walka podwodna człowieka z ośmiornicą.

## Koch złożył misję tworzenia rządu.

Berlin 17. grudnia. (Tel. G. P.) Koch udał się do Prezydenta Rzeszy celem zdania mu sprawy co do rokowań w sprawie utworzenia gabinetu i stwierdził, że nie może utworzyć wielkiej koalicji. Następnie Koch złożył swa

misję Prezydentowi Rzeszy, który wyraził mu podziękowanie za poniesione wysiłki i podkreślił, że aczkolwiek jego usiłowania nie doprowadziły do wyniku, wyjaśniły jednak sytuację polityczną.

## Turcja protestuje przeciw zaborowi Mossulu.

Angielski nóż przy tureckim gardle.

(Radio „Gaz. Por.”)

Londyn, 17. grudnia. (Tel. Union.) Donoszą z Konstantynopola, że dziś odbyła się pod przewodnictwem Kemala Paszy rada ministrów, która uchwaliła wnieść energiczny protest przeciw orzeczeniu Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu.

Paryż, 17. grudnia. (Tel. G. P.) W zwi-

zku z decyzją R. Ligi Nar. w sprawie Mossulu prasa francuska wyraża przekonanie, że rząd turecki wie o tem dobrze, iż przeprowadzenie zmian drogą gwałtu nie byłoby łatwe. Na poparcie Rosji nie można liczyć. W razie napadu na Mossul nastąpi blokada Anatolji i zajęcie Konstantynopola. Istnieje również obawa ponownego wybuchu powstania w Kurdystanie, a przedewszystkiem bankructwa finansowego.

## Olbrzymie awantury w parlamencie czeskim.

Deklaracja rządu, której nikt nie slysał.

Praga, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Przy otwarciu parlamentu czesochosłowackiego, po ukazaniu się premiera Svehli, na ławach opozycyjnych powstał hałas i krzyki. Demonstracje te przemieniły się następnie w sceny, jakich dotąd nie widziano jeszcze w tym par-

lamencie. Uderzanie o pulpity i ciągle gwizdy nie pozwoliły Svehli przyjść do głosu. Zdołał wprawdzie odczytać deklarację, ale nikt nie rozumiał z niej ani słowa. Hałas trwał do końca posiedzenia.

## Wojna w Mandżurji z udziałem Japonji.

Zacięta walka w pobliżu Mukdenu.

Londyn, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Z Mukdenu donoszą, że rząd japoński odrzucił proponowaną ugodę gen. Kuo-Sung-Lina, nazywając go zdracą swego narodu. Wobec tego stojące w Mandżurji załogi otrzymały rozkaz posunięcia się naprzód. W Kirynie skoncentrowano oddziały gotowe do wymarszu w kierunku Charbina. Dowództwo tych wojsk objął gen. Suzuki, jeden z największych wrogów bolszewizmu.

W pobliżu Mukdenu toczy się zacięta walka między wojskami Kuo-Sunga i Czang-Tso-Lina. Rząd japoński postanowił wysłać do Mukdenu dwa bataljony z Korei i cztery bataljony z Kirynu. Komenda wojsk japońskich zawiadomiła walczących generałów chińskich, iż nie pozwoli na przeniesienie walk na tereny znajdujące się pod kontrolą japońską, jak również na linię kolejową mandżurską.

ZMIANY W SZTABIE GENERALNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) W najbliższych dniach będzie mianowany drugi zastępca szefa administracji w min. spraw wojsk., jeden z wyższych oficerów sztabu gen. Jednocześnie ma nastąpić szereg zmian na kierowniczych stanowiskach w szefostwie administracji, poczem ogłoszona zostanie nominacja nowego szefa sztabu generalnego. Do tej chwili kierownikiem sztabu gen. jest nadal gen. Kessler.

JAK WYGLĄDA REDUKCJA UPOSAŻEŃ WOJSKOWYCH?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) Według doniesień min. spraw wojsk., pobory w wojsku za styczeń 1926, które mają być zredukowane w stosunku do grudnia br. przed stawiać się będą w następujący sposób:

Od właściwego uposażenia wraz z dodatkami: regulacyjnym, ekonomicznym, stołecznym i wyrównawczym będzie potrącone od 4 i pół do 6 proc. w zależności od wysokości poborów. Natomiast dodatek na umundurowanie, dodatek z powodu przeniesienia i diety nie podlegają redukcji. Do nich więc będzie stosowana pełna mnożna grudniowa, tj. 43 punkty.

CZICZERIN WRÓCI NIE PRZEZ WARSZAWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) Komisarz Cziczerin wraca do Moskwy 23. grudnia. Plan przejazdu Cziczerina przez Warszawę uległ zmianie. Cziczerin pojedzie przez Prusy Wschodnie do Rygi, a następnie do Moskwy.

OTWARCIE RADY ROLNICZEJ.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) D. 17. bm. w gmachu min. pracy odbyło się uroczyste otwarcie 1-szej sesji Państw. Rady Rolniczej. Min. Kiernik podkreślił, że w kołach rządowych zrozumiano, że rolnicy muszą stać się pierwszą warstwą gospodarzą narodu. Już na pierwszym zebraniu odezwały się głosy zastrzeżenia przeciwko składowi Rady Rolniczej, w której drobna własność ma dwa razy tyle przedstawicieli co wielki obszar, Obrady potrwać 2 dni.

WZROST WYWOZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) Bilans handlowy za listopad wykazuje dalszy wzrost wywozu. Wywóz wyniósł 164.505, podczas gdy przywóz 84.497.

UJĘTY SPRAWCA NAPADU NA SEN. DEUTSCHERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) Policja kryminalna aresztowała sprawcę niedawnego okradzenia i poranienia w pociągu senatora Deutschera.

BURZENIE SOBORU KOSZTUJE WIĘCEJ NIŻ WART SAM SOBOR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. grudnia. (Z) W związku z wczorajszym wybuchem w soborze w pewnych sklepach powyłatywały szyby, powodując straty kilku tysięcy zł. W sklepie Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego w hotelu Europejskim uległy zniszczeniu aparaty wartości również kilku tysięcy zł, tych.

NOWY PREZYDENT ZWIĄZKOWY SZWAJCARJI.

Genewa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Ogólne zgromadzenie związkowe obrało radcę Hadberlina na Prezydenta Związku, a radcę związkowego Motte'na wiceprezydenta. Inni członkowie Rady zostali zatwierdzeni na swych stanowiskach.

PROJEKTY SANACYJNE DOUMERA.

Paryż, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że cały gabinet wspólnie z min. Doumerem opracowuje projekty sanacyjne. „E. de Paris” dowiaduje się, że pragnie on przede wszystkim zabezpieczyć równowagę budżetową.

CZEKIŚCI ZAMORDOWALI ANGLIKA.

Londyn, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Kapitan Reilly, angielski agent tajny w Rosji, zamordowany został przez członków Cze-ki.

KRÓL PERSKI PRZYJACIELEM BOL-SZEWJI.

Londyn, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Po uroczystej intronizacji nowy król perski Riza Khan przyjął najpierw posła sowieckiego, a potem dopiero resztę korpusu dyplomatycznego. Fakt ten wywołał ogólną wrażliwość w świecie politycznym.

## NIEMA WIĘCEJ PRANIA W DOMU!

Umożliwia to Hygieniczna Pralnia Parowa Białizny „STELLA”  
Lwów, ul. Św. Marcina 1. 15.

Telefon: 16-03.

przyjmuje na sposób zagraniczny  
PRANIE BIELIZNY NA WAGĘ.

Każda partja białizny jest zupełnie oddzielnie prana, przy pomocy mydła najlepszej jakości, sody krystalicznej i wody filtrowanej. Białiznę dostarcza „Stella” zupełnie suchą i wymaglowaną, a gładkie sztuki, jak: prześcieradła, poszwy, poszewki, ręczniki i chusteczki, prasowane tak, że do wyprasowania pozostałej białizny bardzo mało potrzeba czasu. Cena za pranie 1 kg. wraz z krochmalem wynosi 1 zł. Przy tej niskiej cenie każda z P. T. Gospodyń nie tylko zaoszczędza znaczny wydatek (koszt praczek, utrzymanie jej i maglowanie znacznie więcej kosztuje), ale i pozbywa się kłopotów, jakie pranie białizny daje w domu. Dla P. T. Urzędniczek 10 proc. opustu. Przez oddanie białizny do „Stelli” nie jest nikt narazony na kradzieże strychowe, które są prawie na porządku dziennym. Odbiór i dostawę uskutecznia „Stella” dla wygody P. T. Publiczności już od 10 kg. począwszy, bezpłatnie. O ogólnem praniu białizny każda z P. T. Gospodyń łatwo może się przekonać, posyłając na kontrolę swą służącą do „Stelli”. Na szczególne zadanie może „Stella” zwrócić białiznę oddaną do prania w ciągu 4 godzin, w stanie zupełnie suchym, nakrochmalony i wymaglowany. Zwyczajnie zwraca się białiznę w ciągu dwóch dni. Każda z P. T. Gospodyń zasięgnąć może opinii co do sposobu prania u najbliższych znajomych, którzy zapewne powierzyli już swą białiznę do prania Zakładowi „Stella”.

Nowosć dla P. T. Restauratorów. Zakład wypożycza bezpłatnie każdą ilość obrusów i serwetek, licząc tylko za pranie, a mianowicie za obrus 40 groszy, a za serwetkę 8 groszy.

Poszukiwani są zastępcy na prowincji, do przyjmowania garderoby męskiej, damskiej i t. p. do chemicznego czyszczenia i artyst. farbowania.

# Niepokojująca fala demonstracji bezrobotnych.

## W Warszawie przed Sejmem, w Łodzi i w Zawierciu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 17. grudnia. (Z.)** Dziś o około godz. 11 rano odbyła się demonstracja bezrobotnych w okolicach Sejmu. Grupy bezrobotnych uszykowane w szeregi, usiłowały dostać się do Sejmu. Bezrobotni demonstrowali okrzykami. Na pl. Trzech Krzyży skon-sygnowano silne oddziały policji pieszej i konnej. Deputacja robotników przedstawiła Marszałkowi Sejmu postulaty.

### DEMONSTRACJE ULICZNE W ŁODZI.

**Znów 7 tysięcy bezrobotnych.**  
**Warszawa, 17. grudnia. (Z.)** Z Łodzi donoszą, iż największa fabryka w Łodzi: **Widzewska Manufaktura** wypowiedziała wszystkim robotnikom (razem 7 tysięcy osób) pracę. Dziś w Łodzi odbywały się demonstracje uliczne. Pokoju jednak nie zakłócono.

### ATAK BEZROBOTNYCH NA MAGISTRAT W ZAWIERCIU.

**Warszawa, 17. grudnia. (Z.)** Z Zawiercia donoszą, że wczoraj w związku z agitacją komunistyczną tłum bezrobotnych wtargnął do magistratu, gdzie zniszczył gabinet prezydenta miasta i kilka innych pokoiów. Przez cały dzień do późnego wieczora krążyły gęste patrole policji pieszej i konnej. Dodać należy, że w Zawierciu 18 proc. ludności stanowią bezrobotni.

### WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTW. W SPRAWIE REDUKCJI PŁAC.

**Warszawa, 17. grudnia. (Z.)** Dziś wieczorem o godz. 8 odbył się w Warszawie wielki wiec Pracowników państwowych w sprawie redukcji płac. Wiece odbył się w cyrku, który może pomieścić kilka tysięcy osób, a zwołany został z inicjatywy Komisji porozu-

miewawczej Pracowników państwowych. Uchwalono cały szereg rezolucji protestującej przeciw obniżaniu płac pracowników państwowych. Z ramienia przedstawicieli organizacji przemawiał dr. Raabe i kilku posłów sejmowych. **Wiec miał charakter burzliwy.**

Równocześnie w stowarzyszeniu urzędników państwowych odbyło się zebranie, które miało charakter dyskusyjny. Wśród obecnych byli Min. spr. wewn. Raczkiewicz, Marszałek Sejmu Rataj i wielu posłów, oraz przedstawiciele Rządu.

## Dr. HERMAN RODZIŃSKI

em. generał brygady, lekarz

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17- o grudnia 1925 roku po 72-ym roku życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 19-go grudnia o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby pl. Bełski 1. 2 (na cmentarzu Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zaprasza się krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrzebnym).

Zona i Dzieci.

## Sejm przyjął ustawę o walce z drożyzną i spekulacją.

Przyjęcie u tawy o pawie autorskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa, 17. grudnia. (Z.)**

Dziś przystąpiono do drugiego czytania projektu ustawy o przewidywanym budżetowym. Mówiąc o kwestji równowagi budżetu stwierdził referent, że wszystkie obliczenia będą realne. Jeżeli rząd opanuje spadek złotego i wzrostu cen. Skok drożyzny musi być opanowany, gdyż inaczej ustawa będzie bez wartości. Co do redukcji uposażeń urzędniczych stwierdza, że w porównaniu z latem roku ubiegłego ustawa zmniejsza pobory od 20 do 50 proc. Jest to zmniejszenie znaczne, jednak innego wyjścia niema.

W dyskusji poseł Sanojca ostro krytykował zamierzenia rządu i domagał się waloryzacji podatków i pożyczek.

Poseł Socha (Zw. Chł.) zapowiada wniosek o zmniejszenie przewidywanego budżetowego do sumy 300 milionów złotych drogą zredukowania 30 proc. funkcjonaln-rzyszy państwowych, zwolnienia z wojska ordynansów i zredukowania środków lokomocji w urzędach.

Pos. Czetwertyński wnosi o restytucję 15,000,000 zł. w budżecie M. S. W.

P. Michalski wnosi rezolucję, ażeby dodatkowe wynagrodzenia pracowników kolejowych zostały zredukowane względnie, aby obecny ich system poddany został rewizji.

Pos. Piłta sprzeciwia się robieniu oszczędności na inwalidach, wdowach i sierotach. Pos. Bigoński sprzeciwia się obniżaniu poborów inwalidów i ich rodzin.

Przyjęto poprawkę posła Czetwertyńskiego zwiększając wydatki MSW. o 15 milionów, inne wnioski odrzucono i ustawę w drugim czytaniu przyjęto.

Przyjęto projekt ustawy o wypuszczeniu II. serii premijowej w walce z dolarową procentowa-

nej 5 proc. Obligacje beda mogły być wymieniane za obligacje S. I.

Przyjęto projekt ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, oraz rezolucję p. Sommersteina w sprawie dostawienia aresztu prewencyjnego do niedozwolonych potrzeb śledztwa, jak również przyjęto rezolucję posła Michalskiego (zredukowanie dod. wynagrodzeń kolejowych).

Przystąpiono do ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Referent podniósł, że ustawa ta przez warstwy pracujące powitana zostanie jako narzędzie, które w rękach rządu da poważne wyniki. Rząd odpowiada za wykonanie tej ustawy.

Pos. Eisenstein uważa, że środkami policyjnymi nie można regulować cen, lecz należy leczyć walutę i szukać źródła drożyzny u producenta. Pos. Piłta stawia wniosek, ażeby upoważnić rząd do regulowania cen także nafty, węgla i żelaza. Pos. Wislicki wypowiada się przeciw stosowaniu konfiskaty towarów.

Izba przyjęła całą ustawę, odrzucając poprawki.

Minister Zdziechowski stwierdza, że zarzuty stawiane mu przez p. Sanojcę, jakoby dzięki protekcji ministra p. Zamoyski otrzymał dwa i pół miliona złotych pożyczki i jakoby minister korzystał w P. K. O. z kredytu w wysokości jednego miliona złotych, są nieprawdziwe.

Izba przyjęła wreszcie ustawę o prawie autorskiem.

Następne posiedzenie jutro. W sobotę nastąpi zamknięcie obrad.

### JAKI BĘDZIE WYNIK MISJI P. MŁYNARSKIEGO?

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
**Warszawa, 17. grudnia. (Z.)** W kołach finansowych liczą się poważnie z krokami, które podjął p. Młynarski dla osiągnięcia dopływów kapitału zagranicznego dla Banku Polskiego. W najbliższych dniach ma się stać wiadome, czy misja Młynarskiego będzie uwieczniona pomyślnym skutkiem.

### ZEPPELINY NIEM. DO POŁUD. AMERYKI.

(Radio „Gaz. Por.”)

**Paryż, 17. grudnia. (Tel. Un.)** Pertraktacje francusko-niemieckie w sprawie komunikacji lotniczej na linii Berlin—Kolonja—Paryż są na ukończeniu. Omawia się projekt uruchomienia linii powietrznej Zeppelinów, Berlin—Ljon — Madryt — Lizbona — Ameryka południowa.

Jedno

tylko jest zdanie o Prawdziwej „Francka” w skrzyneczkach:

„WYŚMIENITA”!

Prosimy przekonać się, lecz zażądać wyraźnie: „Francka” z młynkiem do kawy!

Naśladownictwa zechce Łask. Pani we własnym interesie zwrócić!

## Kronika telegraficzna.

Chamberlain wyjechał z Genewy do Rapallo, gdzie w otoczeniu rodziny spędzi święta.

Rząd sowiecki został oficjalnie zaproszony do udziału w pracach przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej.

Senat francuski postanowił przejść do porządku dziennego nad interpelacjami w sprawie Syrii.

Deputowany Mistral, kandydat lewicy, wybrany został wiceprzewodniczącym franc. Izby deputowanych.

Dyrektor warszawskich teatrów. (Z.) Magistrat Warszawy powierzył tymczasowe kierownictwo teatrów p. St. Miłaszewskiemu, dotychczasowemu kierownikowi literackiemu teatrów.

Reichstag przyjął wniosek bawarskiej partji ludowej, polecający wypłacić urzędnikom dodatek świąteczny.

Posel polski do Sejmu czechosłowackiego, Wolf, wstąpił jako hospitant do klubu posłów republikańskich.

Cziczeryn, który wyjechał wczoraj z Paryża do Moskwy zatrzyma się dwa dni w Berlinie, gdzie zamierza odbyć szereg rozmów politycznych.

## S-letni chłopak... mordercą.

Straszna katastrofa rodzinna.

Wiedeń, w grudniu.

(B) Straszna katastrofa rodzinna zdarzyła się wczoraj w Baden koło Wiednia. Dwaj bracia 5-letni Józef i 14-letni Karol Steinerowie udali się w towarzystwie kolegi 11-letniego Hansa na strych, aby wśród rupiej znaleźć jakieś „niezwykłe skarby”. Gdy Karol zajęty był przeglądaniem zawartości starej skrzyni z książkami, braciśzek jego zauważył w kącie starą strzelbę ojca. Zaczął się nią bawić i skierował broń ku Karolowi, mimo przestróg kolegi pociągnął za cyngiel. Broń była przypadkiem nabita i cały ładunek śrutu wpakował się w głowę Karola, kładąc go trupem na miejscu. Na odgłos strzału zjawili się przerażeni rodzice, jednak — za późno... Wszeika pomoc okazała się zbyt późną. Przybyły lekarz stwierdził zgon nieszczęśliwego chłopaka. Przypadek ten wywołał wielkie poruszenie w całym mieście.

## Francja nie odda swych kolonii.

**Paryż, 17. grudnia. (Tel. G. P.)** Minister kolonii oświadczył, że nie może być mowy, aby Francja mogła zgodzić się na odstąpienie jakiegokolwiek części swych posiadłości kolonialnych, pragnąc w ten sposób ułatwić sobie wyjście z trudności finansowych. Oświadczenie przyjęła Izba oklaskami.

### NIE BYŁO BOMBARDOWANIA DAMASZKU.

**Paryż, 17. grudnia. (Tel. G. P.)** Urzędowo zaprzeczają informacjom prasy zagranicznej, jakoby wojska francuskie bombardowały Damaszek i jakoby na ulicach miasta toczyła się walka.

## Capablanca w Londynie.

Londyn w grudniu.

(B) B. szachowy mistrz Capablanca wracając z Moskwy, zatrzymał się przez kilka dni w Londynie, skąd uda się następnie do Ameryki. Capablanca nawet podczas podróży nie zapomina o grze w szachy. I tak n. p. w Londynie rozegrał z pewnym klubem szachowym szereg partji, z których wygrał 34, przegrał 4. Ponadto kilka partji było nierozegranych. W rozowie z pewnym dziennikarzem londyńskim oświadczył Capablanca, że uważa triumf Bogoljukowa za rzecz „przypadkową” (?) i że bynajmniej nie ma zamiaru zrezygnować z tytułu mistrza światowego szachów. Czeka więc tylko sposobności odpowiedniej, aby pokazać co naprawdę umie.

## Z teatru.

„Panienska z magazynu“, farsa w 3 aktach Rene Petera i Henri Falka.

Lwów, 18. grudnia.

„Ninetka“ przechrzczona u nas dla przyzwoitości „Panienską z magazynu“ jest typowo francuską farsą średniej miary, nie zezującą ani razu w stronę komedji, opartą na wyświechtanym już z ciągłego używania „qui pro quo“, stwarzającym jednak przez całe trzy akty mniej lub więcej zabawne sytuacje.

Bo jeżeli markiza, cnotliwa wdówka i kanonierka z Langwedocji dla kobiecego podstępku zamienią swe role z panienską z magazynu paryskiego, zbierającą na boki posag od starszych panów, przy znanej już zręczności scenicznej paryskich specyfindrów, musi to wytworzyć precedens do całego mnóstwa pikantnych sytuacji, wesołych dwuznaczników, zwarjowanych zawikłań.

„Panienska z magazynu“ tem się różni od swoich lekkomyślnych siostrzyczek z tej samej branży, że najlepiej czuje się po trzecim akcie, podczas gdy one już po drugim są zmęczone. Dawno już nie widzieliśmy w teatrze lwowskim farsy granej tak con amore, w takim tempie, tak lekko i z taką szelmowską nonszalacją. I nie wiadomo, kogo z artystów postawić na pierwszym miejscu, czy uroczo wyglądającą, pełną kobiecego wdzięku i po krolewsku przystojną p. Rasińską, czy słodkiego łobuza salonowego Brzeskiego, który coraz piękniej idzie po linii charakterystycznej, czy ruchliwego jak żywe srebro Kwiatkowskiego, czy przeziębłą Szczęsną i Skrzydłowską, czy wreszcie kapitalnych w swych epizodach Mjlskiego i Fertnera. Nawet Lewicki miał szczęśliwy wieczór. Więc bawiono się doskonale i śmiano od ucha do ucha.

Henryk Zbierzchowski.

## Ze spraw urzędniczych.

Lwów 18. grudnia.

W związku z rezolucjami uchwalonymi na Nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu, jakie odbyło się we Lwowie dnia 29 listopada 1925, Zawodowy Związek Stowarzyszeń Państwowych Urzędników rachunkowo - kontrolnych na Małopolskę i Śląsk we Lwowie wysłał przed kilku dniami delegację pięciu województw do Warszawy pod przewodnictwem wiceprezesa Związku p. Leśnikowskiego z przedstawieniem do Rządu i Sejmu przeciw dalszej redukcji urzędników i obniżeniu uposażeń służbowych.

## Na święta

Migdały, Rodzynki, Daktyle, Figi, Orzechy, Mak, Oplątki, Marmolade, Kompoty, Wanilii, Korzenie, oraz

Najlepsze koniaki francuskie, Wódki, Likieri Balsa, Jarzębki, Sliwowiec, Kropnik i SPIRITUS bongut monopol w butelkach. Wina węgierskie, francuskie, hiszpańskie (Malaga) i anstrjackie. — Miód pitany a la Malaga.

Delikatesy różnorodne. Sery. Konserwy rybne. Bulion. Ekstrakt Liebige — poleca po cenach niskich Handel delikatesów

**K. MAKSYMOWICZA**

Lwów, ul. Sokoła 1.

**KINO LEW.** Dziś piątek 18 b. m. **PREMIERA.** Niezwykle fascynujący dramat w 7 akt. rozgrywający się na tle wspaniałej przyrody okolic **Alaski** p. t.

## SROGI KOMENDANT MARTENS

(U progu szubienicy).

W głównej roli znani artyści z „Demona merza“ **Alice Lake, Gaston Glao, Kenet Harla.** Bajeczne krajobrazy, czarodziejski świat mrozu i śniegu.

Nadto doskonała **Bardzo przepraszam** W główne r. li sławni komicy: **JIM i JACK.**

## Z Rady miejskiej.

### Spląty długów przedwojennych.

Od kiedy przestaliśmy być w stanie wojennym z Austrią? — Naruszenie posiadania gminy. — Dzierżawa kantyny na Targowicy miejskiej.

Lwów, 18. grudnia.

(jp.) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się z bardzo znacznym opóźnieniem z powodu przedłużającego się posiedzenia komisji budżetowej.

Przed porządkiem dziennym r. **Fedak** referował sprawę spląty zaciągniętego przed wojną długu, który obecnie Bank gospodarstwa krajowego zwaloryzował na **390.000 złotych.**

Na podstawie umowy zawartej z rządem austriackim splata odsetek od tego długu miała nastąpić w 5 lat po ukończeniu wojny. Bank gospod. kraj. wychodząc z założenia, że wojna z Austrią została zakończona w r. 1918, zażądał splat począwszy od roku 1924, natomiast gmina stanęła na stanowisku, że termin ten liczyć należy dopiero od ratyfikacji traktatu w **Saint Germain**, która nastąpiła dopiero w r. 1924. Ponieważ B. G. K. stoi nie-

ustępliwie przy swojej interpretacji, Rada miejska uchwaliła w myśl wniosku referenta, **wytoczyć proces o ustalenie tego terminu.**

Następnie z porządku dziennego r. **Höflinger** przedstawił sprawę naruszenia posiadania gminy odnośnie do nowonabytego **gruntu miejskiego na Zofjówce.** Ponieważ art. malarz **Sichulski** wysunął bramę swej realności na grunt miejski, co przeszkadza planom regulacyjnym tej ulicy i nie zgadza się na dobrowolne jej cofnięcie, uchwalono **wytoczyć prowizorium** celem utrzymania się w stanie posiadania.

Po załatwieniu w drugiej uchwale sprawy nabycia gruntu na t. zw. **Kruszniku**, załatwiono jeszcze sprawę **dzierżawy kantyny na targowicy złomy i siana** na **Gabrielówce.** Dzierżawę oddano **inwalidzie Malinie** za czynszem rocznym 2.000 zł. Na tem zakończono posiedzenie jawne.

## Wielkie włamanie przy ul. Sykstuskiej.

Obrzymi łup unieśli włamywacze niepostrzeżenie.

Lwów 18. grudnia.

(X) Najwidoczniej ta sama szafka, która dokonała włamania do magazynów **Jarzyny i Rapsa**, dokonała wczoraj włamania do składu ubrań firmy „**Dressing**“ w samym centrum miasta, na rogu ul. Legionów, a mianowicie przy ul. **Sykstuskiej 3.** Włamania dokonano tą samą metodą. A więc dostano się do kamienicy, otworzono piwnicę wybito otwór w sklepieniu piwnicy, w podłodze skle-

pu i wyniesiono olbrzymią ilość ubrań wartości wielu tysięcy złotych. Zdumiewającym jest, że włamywacze wynieśli tak duży i trudny do ukrycia łup, niepostrzeżeni zupełnie przez jakiegokolwiek posterunkowego. Byli oni widocznie bardzo systematyczni, gdyż dozorczyń domu rano zastała bramę domu zamkniętą, widocznie przez nich, gdy kamienicę opuszczali.

## Brat prezydenta policji pod zarzutem morderstwa.

Sensacyjna afera kryminalna.

Nowy Jork w grudniu.

(B) Nielada sensację kryminalną ma obecnie Nowy Jork. Mianowicie **Michael Enright**, brat prezydenta policji nowojorskiej **Richarda Enrighta** został niedawno zaareztowany pod zarzutem zamordowania w sprzeczce przyjaciela swego **Timothy'ego Sheal'a.** Michael wypiera się stanowczo wszelkiej winy. Sąsiedzi jednak jego zeznają dlań bardzo obciążająco. Słyszeli oni mianowicie z mieszkania **Michaela** odgłosy bardzo gwałtownej sprzeczki. Ponadto zwłoki **Sheal'a** znaleziono w odległości kilkudziesięciu kroków za ledwie od domu, w którym mieszkał morderca. Podczas rewizji znaleziono w piwnicy tego domu skrwawioną siekierę i zbroczoną odzież. Wobec tego wina **Michaela** nie ulega — zdaje się

— żadnej wątpliwości. Cała ta afera wywarła w Nowym Jorku bardzo silne wrażenie.

## Złoty Budda w N. Jorku.

Nowy Jork w grudniu.

(+) W Ameryce istnieje mnóstwo wyznawców buddyzmu. Liczne ich grono wniosło podanie do władz stanu nowojorskiego o pozwolenie na ustawienie **posagu Buddy** w **Central-Parku** w **N. Jorku.** Posąg ten będzie ze złota.

a koszta jego obliczają na 100 tysięcy dolarów.

Prasa amerykańska już obecnie zastanawia się nad pytaniem, ile będzie kosztowało pilnowanie tego posagu, a jeden z przegladów zamieścił już nowelkę, której treścią jest ukradzenie posagu w jasny dzień.

## Zgon zasłużonego obywatela.

Ś. p. Dr. **Juljan Wujcik.**

Lwów, 18. grudnia.

Podaliśmy już krótką żalobną wiadomość nadesłaną nam z Czortkowa o naszym i przedczesnym zgonie tamtejszego starszego lekarza weterynaryjnego **dra Juliana Wujcika.** Zgon ten wywołał ogólny, głęboki żal z powodu wybitnych zalet charakteru i towarzyskich tego powszechnym szacunkiem i sympatją otaczanego obywatela.

Śp. dr. **Wujcik** znany był również ze swych zasług we Lwowie, gdzie brał czynny udział w czasie walk listopadowych w obronie Lwowa 1918/19 r., za co został odznaczony. Prawdziwy ten, niestety coraz rzadszy typ szczerego Polaka, gorącego, prawdziwie kresowego patrioty, ukochał całem sercem wszelkie pamiątki naszej dziejowej wspaniałej przeszłości i kultury, kolekcjonując namiętnie wspaniałe zbiory broni i dzieł sztuki, które w większości przeznaczył w darze dla swego rodzinnego miasta **Przemysła.**

Szwagier obywateli tej miary, co śp. **Tadeusz Romanowicz** i **J. Nawrocki**, całem swem życiem przedstawia wzór obywatela godny naśladowania. Zgon jego pograżył w żalobie dwie córki i zięciów majora **Stebnickiego**, oraz znanego profesora inż. **Vnelpla**, którym towarzyszy współczucie sfer obywatelskich naszego miasta.

Cześć pamięci **Zmarłego**, jednego z najlepszych synów Ojczyzny!

## Wielki pożar w hurtowni tytoniowej.

Lwów, 18. grudnia.

(x) W hurtowni tytoniowej przy ul. **Krzywej 17**, należącej do **dra Ouzasza Taura** wybuchł wczoraj w porze obiadowej, gdy sklep ten był zamknięty, **groźny pożar.** Ogień powstał z żelaznego piecyka. Pożar mógł przybrać katastrofalne rozmiary, ze względu na duże ilości łatwopalnego materiału. Na szczęście rychło ogień spostrzeżono i straż pożarna natychmiast ogień zlokalizowała. Spaliła się jednak dość spora ilość tytoniu i papierosów wartości 15.000 zł. Szkoła była asekurowana.

## Otruł się z powodu utraty koncesji.

Lwów, 18. grudnia.

(x) Przy ul. **Chodkiewicza 3.** targnął się wczoraj o godz. 16 na swe życie 82-letni funkcjonariusz lwowskich browarów **Andrzej Mazaryk**, zamieszkały stale w **Zimnej Wodzie**, wypijwszy sporą ilość jakiegoś trującego płynu. Pogotowie po przepłukaniu mu żołądka przewiozło go do szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa ma być rozpacz z powodu utraty koncesji na sklep tytoniowy.

## Koncert Ady Sari na „Ochronkę“ w Snopkowie.

Lwów, 18. grudnia.

Pani **Ada Sari**, znakomita nasza śpiewaczka, obiecała śpiewać ostatni raz przed wyjazdem ze Lwowa na „**Ochronkę**“ w **Snopkowie.** Koncert ten o bardzo wykwintnym programie odbędzie się w niedzielę, tj. **20. grudnia** br. w **sele Kasyna miejskiego** o godz. 20 wieczór.

Pani **Ada Sari**, dając na tak szlachetny cel daninę ogromnego swego talentu, złożyła dowód wielkiego wyczucia społecznego. „**Ochronka**“ bowiem w **Snopkowie** jest dla podniesienia wszechstronnego wykształcenia w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego i dla wychowania idealnego typu kobiety-Polki niezbędna.

Bilety do nabycia w **Księgarni Seyfarta.** W dzień koncertu w **Sekretarjacie Kasyna miejskiego.**

**Kupujcie 50-groszowe cegielki na Gimnazjum w Brzuchowicach**

# Steiger uwolniony

## 8 głosami przeciw 4.

Ogłoszenie wyroku wywołało olbrzymie wrażenie na sali sądowej i w całym mieście.

Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności.

Lwów 18. grudnia.

(X) Wczoraj wreszcie rozegrał się finał sprawy, która od 2 miesięcy trzymała w najwyższym napięciu uwagę całego społeczeństwa polskiego, budziła niezwykle żywe echo zainteresowania w całej Europie, a nawet i Ameryce.

Nic więc dziwnego, że już wczesnym rankiem zaczęły się gromadzić

liczne tłumy publiczności żadnej informacji o przebiegu ostatnich momentów procesu, szczegółach resumé i ewentualnym wyroku. Bardzo silnie wzmożone posterunki policyjne z wielkim trudem utrzymują porządek, wstrzymując publiczność, ciążącą się natarczywie ku gmachowi

### Resumé przewodniczącego.

O godz. 9.45 wśród ogólnego napięcia rozpoczyna się rozprawa. Przewodniczący Trybunału S. S. O. Franke zabiera głos i rozpoczyna wygłaszać

resumé przebiegu rozprawy. Przemówienie jego wygłoszone z ogromną swadą, nacechowane niezwyklej obiektywizmem — świadczy o olbrzymim opanowaniu przebiegu tylomiesięcznej i tak bardzo skomplikowanej sprawy. Słowem radcy Frankiego przysłuchuje się w najgłębszym

### Zdenerwowanie na sali.

Tymczasem napięcie i oczekiwanie wśród publiczności wzrosło poprostu do najwyższego stopnia. Na sali, w której wciąż trwała głęboka cisza, zrywały się jednak od chwili do chwili

gwałtowne szmery, uciszone momentalnie przez niezłomnego w pełnieniu swych obowiązków woźnego sądowego Brysia. Zmysł „sportowy” tak rozwinięty w naszym społeczeństwie nie omieszkał się i w tym wypadku zmanifestować czynnie-

wi sądu. Również sala rozpraw wypełniona jest

tłumem rozgorączkowanym, przysłuchującym się w największym napięciu nerwów wywiodom przewodniczącego i oczekującym ostatecznego finału sprawy, która od półtora roku zaprzęta umysły nie tylko całego społeczeństwa w Małopolsce, ale umysły całego państwa, a nawet szerokich sfer publiczności europejskiej. Ławy dziennikarskie są obsadzone szczelnie, niż zwykle. Na ławie oskarżonych siedzi Stanisław Steiger, spokojny i opanowany.

choć bledszy, niż zwykle. — Chwilami z gwałtownych nerwowych odruchów widać jednak, że spokój ten jest pozorny i że wszystkie nerwy w podświadym grają.

skupieniu pogrążone w głębokiej ciszy audytorium, które wpijając się oczyma w usta mowcy, chwytają poprostu z warg jego każdy wyraz.

Po ukończeniu resumé przez radcę Frankiego, oraz po pouczeniu sędziów przysięgłych o ważności ich obowiązku, które nastąpiło po pauzie,

udali się przysięgli na naradę, która trwała od godz. 12.30 do 15.05.

niem zakładów na temat tego, czy podsądny zostanie uwolniony, względnie zasadzony, oraz na temat ilości głosów, którymi zapadnie wyrok zasadzający lub uwalniający. Zakłady te dochodziły w poszczególnych wypadkach nawet do wysokich sum.

Wreszcie o g. 3.05 pop. otworzyły się drzwi sali, w której obradowali przysięgli i wśród grobowej ciszy przewodniczący ławy przysięgłych dr. Piotr Świsterski ogłasza następujący werdykt:

## Werdykt:

### Na pierwsze główne pytanie

brzmiące: Czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września ub. r. we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Prezydenta Rzpltej Stanisława Wojciechowskiego rzucił na niego bombę, względnie petardę, wypełnioną materiałami wybuchowymi —

która jednak wskutek działania przyczyn zewnętrznych nie wybuchła — zatem przedsięwziął czynność do rzeczywistego wykonania zbrodni morderstwa prowadząca i jedynie wskutek przypadku to nie nastąpiło — odpowiedział ława przysięgłych

8-ma głosami nie, 4-ma głosami tak.

### Na drugie główne pytanie

Czy Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924 we Lwowie rzucając na Prezydenta Rzpltej Stanisława Wojciechowskiego bombę względnie petardę wypełnioną materiałami wybu-

chowami — użył w tym celu materiałów wybuchowych jako środków mogących wystawić na niebezpieczeństwo własności zdrowia i życia innych — odpowiedział ława przysięgłych

8-ma głosami nie, 4-ma głosami tak.

## Wyrok.

Wobec powyższego werdyktu ławy przysięgłych przewodniczący S. S. O. Franke ogłosił wer-

dykt, mocą którego Stanisław Steiger

uwolniony został od winy i kary.

Prokurator nie oświadczył się co do ewentualnego zażalenia nieważności.

### Wrażenie wyroku.

Szczegóły powyższe podaliśmy już wczoraj w nadzwyczajnym wydaniu naszego pisma, które dosłownie w kilka minut po ogłoszeniu wyroku pojawiło się na mieście, rozchwytywane w wielu tysiącach egzemplarzy.

Aby nie opóźniać jego ukazania się, nie mogliśmy tam jeszcze zarejestrować wrażenia, jakie wywołało ogłoszenie wyroku uwalniającego. Czynimy to dzisiaj.

Naogół wyrok przyjęto spokojnie. Do żadnych demonstracji radosnych, masowych nie dopuszczono, aby nie wywołać starcia. Z tego powodu, gdy po odczytaniu przez dra Świsterskiego wy-

niku głosowania ławy nad pierwszym pytaniem głównym, będącym jądrem całego werdyktu, na sali wzbili się podmuch radości fali przeciągłego „aaa...”. Przewodniczący momentalnie uciszył je groźbą natychmiastowego opróżnienia sali. Z tego powodu dawał się w sali uczuć nastroj radości z największym tylko wysiłkiem woli hamowanej.

Po ogłoszeniu werdyktu odczytanego przez zwierzchnika ławy w nieobecności oskarżonego, minęło kilkanaście minut czasu zanim sprowadzono znowu do sali Steigera, który tymczasem przebywał w swej celi.

### Wzruszenie na sali.

Nie da się opisać tego grobowa dławiająca cisza, jaka zapanowała na sali w chwili gdy w drzwiach sali sądowej okazał się Steiger. Było coś wzruszającego w tych odruchach wielu osób, jak gdyby pragnących krzyknąć oskarżonemu, że jest wolny. Wreszcie protokolant począł odczytywać werdykt. Stei-

ger słuchał śmiertelnie błąd. Po pewnym czasie łza okazała się w jego oku. Matka Steigera ze wzruszenia zemdląła.

Niestychane wzruszenie malowało się na twarzach obrońców, a nawet członków Trybunału. Pod wielkim wrażeniem byli też nadprok. Malina, prok. Swoboda i wielu członków sądu.

### Tłumy pod gmachem Sądu.

Po odczytaniu werdyktu i ogłoszeniu wyroku uwalniającego, przewodniczący radca Franke polecił natychmiast opróżnić salę z publiczności. Steiger przez ten czas stał na uboczu. Nie wyprowadzono go, aż publiczność opuściła gmach sąd. Wychodzący podawali wiadomość o wyroku uwalniającym osobom siedzącym w oknach domów ul. Batorego. Mimo silnego mrozu prawie wszystkie okna naprzeciw gmachu sądowego były otwarte. Pier-

wsze osoby, które okazały się w drzwiach wejściowych gmachu, powitały z wielu okien głośne zapytania: „Co jest?”

„Wolny ośmioma głosami!”

momentalnie przeszło z ust do ust, przenosząc się poza kordony policji, które zamknęły ulicę Batorego. Zato za plecyma kordonu tysiączne tłumy ludności, przeważnie żydowskiej, oczekiwały na pl. Halickim i pl. Marjackim. Każda starała się dostać jak naj-

# Duńskie śniegowce

„CODAN“  
pierwszorzędnej jakości  
wszędzie do  
nabyć

bliziej gmachu sądu, aby ujrzeć Steigera. W obawie właśnie przed owacjami i demonstracjami, policja wychodzących z rozprawy kierowała natychmiast ulicą Szymona. Gdy zupełnie opróżniono gmach sądowy i jego okolicę

## Owacje dla obrońców.

Cały szereg aut oczekiwał obrońców i innych bohaterów zakończonej rozprawy. Pierwsze ruszyło w stronę miasta auto z senatorem drem Ringlerem. Na pl. Marjackim poznano go i tłum żydowski urządził mu owację. Zaś adwokat Landau chciał tego uniknąć i nie wyjechał autem, lecz pieszo „przekradał“ się przez mury kamienicy, by uciec niepostrzeżenie. Nie pomogło mu to jednak. Koło hotelu Georgea zatrzymano go i wnoszono okrzyki na jego cześć. Dr. Landau salwował się ucieczką do wnętrza hotelu. Przedmiotem owacji byli również adwokaci dr. Loewenstein i dr. Grek, którzy czempredzej autem odjechali.

Teraz ruszyły

olbrzymie tłumy

na ulicę Kochanowskiego pod mieszkanie Steigera, chcąc go ujrzeć. Komisarz

## Pogłoski i środki ostrożności.

Dodać należy, że rozchodziły się w mieście pogłoski zgoła nieprawdopodobne, że pewne czynniki decydujące rozmyślnie będą się starały, aby werdykt ogłoszony został dopiero wieczorem, a to z tego powodu, że o tej porze mniej należy obawiać się ewentualnych demonstracyjnych wystąpień niezrównoważonych i nieodpowiedzialnych elementów z jednej czy drugiej strony. — Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły wszystkie środki ostrożności; w komendzie policji przy ul. Kazimierzowskiej 30 panował stan ciągłego pogotowia, w gmachu sądowym na korytarzach umieszczono znaczne oddziały uzbrojonej policji. Wstęp na sale bardzo utrudniony. W czasie przemówie-

## Wrażenie w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. grudnia. (Z) Około godz. 3 popołudniu nadeszła do Warszawy wiadomość o uwolnieniu Steigera. Szereg pisu

wyprowadzono Steigera, który szybko skoczył do czekającego nań auta zamkniętego i zakrytego. U drzwiczek auta oczekiwała go jego narzeczona, z którą natychmiast pojechał do domu rodziców przy ul. Kochanowskiego.

policji Koncewicz z posterunkowymi był już na miejscu i nie wpuszczał nikogo do kamienicy. Mimo to do późnego wieczoru gromadzono się w tym miejscu. Wieczorem odbyło się w kawiarni „Warszawskiej“ przyjęcie dziennikarzy warszawskich pism żydowskich wydane przez ich lwowskich kolegów.

\*

Tak doczekał się końca proces, który tyle spowodował kłopotów i zaognień. Wyrok dwunastu sprawiedliwych obywateli położył wreszcie kres wszelkim zaciętrzewieniom potęgającym się na tle tej sprawy, zwłaszcza w ostatnich czasach wskutek działania z obu stron pewnych jednostek, które przewodowi sprawiedliwości nadawały nieraz niepożądany ton rasowych antagonizmów i politycznych zwalezań.

nia przewodniczącego nie wpuszczano nawet ludzi, zaopatrzonych w bilety wstępu, a nawet dziennikarzy. Chodziło o to aby nie przeszkadzać wywodowi końcowemu radcy Frankego, mającemu tak kolosalne znaczenie dla ostatecznego uporządkowania tak olbrzymiego materiału procesowego w świadomości sędziów przysięgłych. Przedsięwzięto również wszelkie środki ostrożności, aby w ostatniej chwili nikt postronny nie miał żadnej możliwości zamienienia chociażby kilku słów z członkami ławy przysięgłych i by werdykt ich miał pełną gwarancję bezstronności bez możliwości oddziaływania jakichkolwiek chociażby podświadomych wpływów postronnych.

wydalo dodatki nadzwyczajne. Wielkie zainteresowanie wynikiem procesu było w Sejmie.

Było to podczas hipnotycznej części programu. Zasugerjonowany przez profesora młody człowiek wykonywał zwykle sztuczki, które publiczność przyjmowała obojętnie, pił wodę, przekonany, że ma przed sobą wino, zjadał z upodobaniem kartofle i marchew, które brał za jabłka i gruszki; na rozkaz profesora maszerował niby żołnierz, lub też harcował w gwałtownych skokach przez salę, gdy mu profesor wmawiał, że jest koniem wyścigowym.

— Panowie i pani! — zakończył profesor. — Jak widać z eksperymentów człowieka zahypnotyzowany spada do poziomu zwykłej maszyny. Mógłbym tego dowiedzieć na innych, ciekawszych jeszcze doświadczeniach, lecz niestety — wobec niepomyślnego biegu moich interesów, zmuszony jestem opuścić miasto w dniu jutrzejszym. Gdyby nie ta okoliczność — mógłbym z pomocą sugestji skłonić któregośkolwiek z obecnych tu obywateli do wykonania pewnej czynności po upływie dwudziestu czterech godzin. Mielibyście wówczas państwo możliwość zaobserwowania, jak zahypnotyzowany po upływie wspomnianego terminu ściśle wykonywuje to, co mu poleciłem.

Profesor ukłonił się i skierował się w głąb sceny, by poczynić niezbędne przygotowania do spirytystycznej części programu. Publiczność zaledwie zwróciła uwagę na jego wyjaśnienia. Tu i ówdzie słychać było głośnie ziewanie.

## Pożar rafinerji nafty pod Kołomyją.

Ogień wywołany został przez wybuch gazów.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, 17. grudnia.

Onegdaj rano wybuchł groźny pożar w rafinerji nafty L. Griffa i Spółki w Werblązu pod Kołomyją. Ogień powstał wskutek nagromadzenia się gazów z powodu zasypiania śniegiem kolumna i zamrażnięcia rur odprowadzających gazy. Pręgnące się gazy rozszalały

kocioł destylacyjny,

a gęstwowana ropa zalała palenisko. Płomienie objęły w jednej chwili całe urządzenie rafinerji i tylko dzięki natychmiastowej pomocy kołomyjskiej straży pożarnej pod kierownictwem na czelnika p. Angermayera udało się groźny żywioł umiejscowić. W gaszeniu pożaru odznaczyła się także kom-

panja 49 p. p. pod dowództwem por. Zdanowicza.

Szczęśliwie udało się ocalić od spalenia

trzy cysterny benzyny,

które szybująca właśnie maszyna kolei lokalnej Kołomyja—Słoboda Rungurska przetoczyła w bezpieczne miejsce. Szkoda wynosi około

tysiąc dolarów

i była ubezpieczona. Dzięki natychmiastowej wypłacie premii asekuracyjnej zarząd rafinerji przystąpił do odbudowy spalonych części tak, że w niedługim czasie rafinerja zostanie uruchomiona, a pozbawieni pracy robotnicy będą napowrót zajęci.

## U zędnicy w sprawie mnożnej

Lwów 18. grudnia.

Reprezentanci Zarządu Głównego Stow. Urzędników Państwowych pp. G. Zieliński, St. Sasorski i Z. Duda odbyli szereg konferencji z przedstawicielami klubów parlamentarnych stronnictw rządowych w związku z projektami redukcji płac urzędniczych. Reprezentanci S. U. P. wypowiedzieli się za:

1) utrzymaniem zasady wskaźnika drożyznianego wobec niestabilnej sytuacji gospodarczej, 2) za koniecznością zachowania podstawowych norm uposażenia, za rewizją natomiast, tych specjalnych dodatków, które dotyczą jedynie pewnych grup pracowniczych, 3) dostosowania płac w przedsiębiorstwach i monopolach do norm ogólnych.

Ponadto zwrócili uwagę pp. posłów, iż projekt p. Min. Zdziechowskiego ustalenia mnożnej na pierwsze trzy miesiące 1926 r. na 41 punktów, zmniejsza płace urzędnicze, po uprzednim uwzględnieniu obliczenia wzrostu

kosztów utrzymania za ubiegły tydzień o 17 prc.

Przedstawiciele Klubów PPS., NPR. i Ch. D. oświadczyli, iż stoją na stanowisku utrzymania zasady wskaźnika drożyznianego, poseł Z. Rusinek (PSL. Piast) zaś zaznaczył, iż należy uznać ustalenie płac na pierwszy kwartał 1926 r. za stan przejściowy, wywołany koniecznościami państwowymi.

**Dob i Diczynę** na Święta  
poleca Firma „Jakopane“ Mohr i Stachowicz, ul. Akademicka 24, Filja Leona S. plechy 2.

**Ciastka i Torty** na Święta  
pierwszorzędny wyrobu poleca  
CU IERNIA:

**Kazimierz Sotschek  
i Edward Dudek,  
Plac Marjański 5.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 19. XII. 1925.

OSWALT NIGEOT.

## Amerykański eksperyment hipnotyczny.

Działo się to przed kilkudziesięciu laty w północno-amerykańskim mieście portowym Wilmingtonie.

Pewnego dnia zajeżdżał do Wilmingtonu na gościnne występy szwedzki „profesor“ Swedson, którego specjalnością były odczyty i doświadczenia z dziedzin — „magnetyzmu, hipnotyzmu i spirytyzmu“.

Nie bacząc jednak na liczne afisze, rozplakotane po całym mieście, pierwszy odczyt, urządzony przez Swedsona w wielkiej sali najprzedniejszego hotelu wilmingtońskiego pozostawiał wiele do życzenia pod względem frekwencji. W Ameryce bowiem tego rodzaju odczyty oddawna należą do zjawisk powszednich.

Również drugi odczyt odbył się przy niewielkim stosunkowo udziale publiczności. Lecz w czasie tego zdarzył się naporząd zupełnie przypadkowy fakt, który zdobył Swedsonowi nietylko wielki rozgłos w Wilmingtonie i okolicach, lecz zapewnił mu wielce korzystne zaangażowanie na podobne występy do Nowego Jorku i innych miast.

Wtem z ostatnich rzędów rozległ się doniosły głos:

— Panie Swendson! Pozwól pan, że mu powiem swoje zdanie szczerze i otwarcie, wszak pańskie doświadczenia hipnotyczne są jawnym szalbierstwem, niczem więcej!

Publiczność zaczęła sarkać, a kilku widzów podniosło się nawet, wołając:

— Wyrzucić go! Precz!

Nieznajomy ciągnął dalej:

— Nie mam najmniejszego zamiaru klękać przed panem. Jestem Big, kapitan okrętu; zatrzymałem się w tutejszym porcie na jeden dzień i zamierzałem jutro z rana wyruszyć w dalszą podróż. Jeśli jednak pan Swendson dokoła tego, o czym twierdzi i zademonstruje nam eksperyment, że ktoś z obywateli po upływie dwudziestu czterech godzin uczyni to, co on mu poleci — to gotów jestem nietylko pozostać tu o jeden dzień dłużej, lecz podejmuję się również pokryć niedobór, jaki ewentualnie miałby pan Swendson na jutrzejszym przedstawieniu!

Przemowa kapitana powitana została ogólnym aplauzem publiczności, poczem uwaga wszystkich znów skierowała się w stronę profesora.

— Szanowna publiczności! — przemówił pan Swendson. — Cieszy mnie niewymownie propozycja pana kapitana, w ten

sposób albowiem będę mógł się oczyścić z zarzutów, które mi uczynił. Zademonstruje przed pewne doświadczenie, którego udany wynik zwolni mnie niewątpliwie z wszelkiego podejrzenia. Pan kapitan sam będzie moim medjum, które zahypnotyzuję i punktualnie po upływie 24 godzin będzie musiał wykonać dane mu przezemnie polecenie.

Rozległy się ponowne oklaski wśród publiczności, które wzmogły się jeszcze bardziej, gdy kapitan wyraził swoją gotowość na podobne doświadczenie. Opuścił też niezwłocznie widownię i wstąpił na scenę. Publiczność miała przed sobą rosłego, dobrze zbudowanego mężczyznę w średnim wieku, o ciemnym zarostku i twarzy opalonej słońcem i wiatrem.

— Panie Big! — zwrócił się do niego profesor. — Może zechce mi pan podać jakiś warunek albo życzenie odnośnie rodzaju rozkazu, jaki mam panu udzielić.

— Po krótkim namyśle kapitan odezwał się:

— Pragnąłbym, żeby to było coś takiego, czego nie byłbym w stanie wykonać, dajmy na to, we śnie i przeciwko czemu mógłbym się oprzeć, gdyby mnie ktoś do tego zmuszał. Oto, na przykład, gdyby mi pan kazał po upływie dwudziestu czterech godzin wystrzelić z armaty, znajdującej się na moim okręcie.

# Nesłychane ździerstwo i oszustwo mieszkaniowe.

**Panowie Gruberowie zabrali grube odstępne (oczywiście w dolarach), wybudowali sobie zato piekarnię, lokatora wyrzucili i mieszkanie sprzedali powtórnie komu innemu.**

Lwów 18. grudnia.

(X) Abraham Maned, który mieszkał w 2 pokojach udzielenych mu grzecznościowo na przejściowy okres czasu, musiał się wyprowadzić z rodziną pod groźbę rymacji.

Będąc w przymusowym położeniu, musiał on poddać się każdemu wyzyskowi i z tego powodu zawarł umowę z właścicielami realności, Leonem Gruberem, zamieszkałym przy ul. Bernsteina 4 i Hermanem Gruberem, zamieszkałym przy pl. Krakowskim 11, którzy wynajęli mu dwa pokoje z kuchnią w swej realności przy ul. Berka Joselowicza na potwornych wprost warunkach.

Mianowicie zażądali od niego za ratalnie mieszkanie w starej kamienicy, w złej dzielnicy, jednorazowo odstepnego 420 dolarów i czynsz miesięczny po 50 zł. Ale Maned nie miał wyboru. Zgodził się więc i na to, przyczem Gruberowie zobowiązali się mieszkanie to zremontować, urządzić łazienkę itp. Umowę zawarto, Maned zapłacił z góry 327 dol.

a 93 dolary miał dopłacić przy objęciu mieszkania. Umowę tę zawarł w dniu 1. maja, a mieszkanie miało być do objęcia w najbliższych tygodniach. Tymczasem mijał miesiąc za miesiącem, a Gruberowie nie oddawali mieszkania Manedowi, który w międzyczasie miał być z dotychczasowego mieszkania wyrzucony na bruk. Gruberowie za jego pieniądze wybudowali sobie piekarnię i zbywali go pod najrozmaitszymi pretekstami. Wreszcie oświadczyli mu, że zamiast 93 dolarów, musi

dopłacić jeszcze 120 dol.,

bo oni tak chcą i zażądali tych pieniędzy z góry, gdyż nie mają za co mieszkanie zremontować. Maned i na to się zgodził i dopłacił 120 dol. W rezultacie mieszkanie wyrestaurowano, jednak kuchnię urządzono o połowę

mniejszą, niż miała być, ciemną, gdyż zupełnie bez okna, nie zrobiono drugiego wchodu itd. i wogóle urządzono mieszkanie całkiem inne i znacznie gorsze, niż było umówione. Ale Maned i na to się już godził i chciał mieszkanie zająć. Gruberowie jednak dalej go do mieszkania nie wpuszczali i żądali zmiany umowy co do czynszu, gdyż

umówiony czynsz był im za niski

i żądali zamiast 50 zł. kwot znacznie wyższych. W toku tych pertraktacji, mieszkanie to, za któ-

re od Maneda wzięli 450 dolarów, sprzedali bezprawnie właścicielowi fabryki „Eukos” Urbanowi, biorąc od niego jednorazowo

„odstepne” 520 dolarów

i czynsz miesięczny w wysokości 10 dolarów.

Wobec tego Maned uczynił doniesienie karne do policji, przed stawiając w niem powyższy stan rzeczy i oskarżając Gruberów o oszustwo i lichwę mieszkaniową

Ma to zresztą być nie pierwszy tego rodzaju ich postęp.

## Pan Izrael sprzedaje ludziom futra, ale zarazem zdiera z nich skórę.

**O urzające oszustwo niesumiennego handlarza.**

Lwów, 18. grudnia.

(X) Panna Ineza Czechówna, 22 letnia urzędniczka z Brzeżan, od dłuższego czasu oszczędzała i składała grosz do grosza, by móc sobie kupić zimowy, ciepły płaszcz. W ubiegłym miesiącu przyjechała do Lwowa i w towarzystwie swego znajomego p. Mieczysława Kowalskiego, udała się do sklepu Izraela Wintera przy ul. Trybunalskiej, gdzie wybrała sobie płaszcz selskinowy, który ugodzono za kwotę 505 zł. Winter proponował jej ewentualnie kupno płaszcza tańszego za 300 zł. ze skórek tak zwanych „francuskich”, tj. w kraju farbowanych i wyprawianych królików, ona jednak

wybrała płaszcz lepszy i droższy

ze skórek tak zwanych „lipskich”, t. j. zagranicznych. Ponieważ płaszcz był dla niej za długi, przeto Winter miał go skrócić, a ucięty kawał futra jej oddać. Nie mogąc dłużej zatrzymywać się we Lwowie, dała 120 zł. zadatku, a po odbiór futra miała przyjechać z Brzeżan. Co do tych wszystkich warunków nie było żadnej dwuznaczności ani niejasności. Istotnie onegdaj przyjechała ona do Lwowa i przybyła

do sklepu Wintera, gdzie chciała mu dopłacić należnych 385 zł. i płaszcz odebrać. Ale Winter

nie chciał płaszcza wydać,

twierdząc, że dolar poszedł w górę i dlatego musi ona dopłacić 120 zł. więcej, a zatem zamiast 385 zł. aż 505 zł. Panna Czechówna nie mogła się na to zgodzić, gdyż tyle pieniędzy nie miała, a zresztą towar był już kupiony po cenie niższej. Zażądała więc zwrotu swego zadatku i zamierzała od kupna odstąpić. Wówczas jednak Winter się namyślił i oświadczył, że przecież się godzi wydać płaszcz po starej cenie, ale ucięty kawał futra sobie zatrzyma. Tak się stało. Kupująca zapłaciła pozostałych 385 zł., płaszcz jej zapakowano i odjechała do Brzeżan. Lecz po przybyciu do domu przekonała się, że

haniebnie ją oszukano.

Oto gdy płaszcz rozpakowała, okazało się, że niesumienny kupiec, skorzystawszy z jej zaufania, zamiast płaszcza wybranego i kupionego, zapakował jej inny znacznie gorszy. Nie oglądała już bowiem przy odbiorze płaszcza w sklepie i nie zauważyła.

że zamiast płaszcza z opisanych skórek lipskich, całych, zawinięto jej płaszcz z skórek „francuskich”

dziurawych, popalonych i pozszywanych.

Kuśnierzowi w Brzeżanach dała go oglądać, a on oszacował wartość tego płaszcza zaledwo na 250 zł. Przyjechała więc do Lwowa i uczyniła doniesienie o oszustwo do policji. Świadek p. Kowalski potwierdził fakt oszustwa, a wezwany rzeczoznawca sądowy kuśnierz Adolf Fluss oszacował wartość tego płaszcza kupionego za 505 zł. najwyżej na 300 zł.

Winter wielokrotnie przez policję wzywany, nawet nie raczył się zjawić do przesłuchania. Wobec tego po dokładnym śledztwie, przeprowadzonym przez referenta Lewickiego, ekspozycja śledcza skierowała

doniesienie karne do prokuratury.

Płaszcz złożono do depozytu, a biedna dziewczyna, za swe „od ust odjęte pieniądze” musi w czasie największych mrozów dalej marznąć w letnim płaszczyku.

## O brzmi skarbu w masowym grobie.

Moskwa, w grudniu.

(+) Wiadomość, która brzmi jak bajka, podają dzienniki moskiewskie: Oto w obwodzie Aktubińskim (Turkestan)

w masowym grobie

znaleziono skarbu, do którego wywiezienia trzeba było użyć aż 15 fur.

Pochodzenie tego skarbu tłumaczy w ten sposób, iż przy zdobyciu Turkestanu przez bolszewików jacyś trzej osobnicy obrabowali kasę państwową, a nie mogąc jej unieść wobec pościgu, rzucili pieniądze do jamy, na wierzchu nakładłszy

warstwę trupów.

Dwaj z nich wkrótce potem zginęli, a trzeci dowiedziawszy się, że w międzyczasie nad grobem wybudowano kaplicę, widząc, że skarbu jest dlań stracony, zdradził tajemnicę swoim znajomym. W ten sposób wieść o zakopanym skarbie rozeszła się i dotarła do uszu władz rządu sowieckiego, który pospieszył zagarnąć pożądaną zdobycz.



— Zgodzi! Zaznaczam jednak, że medjum zahypnotyzowane, któremu przy wykonaniu tego rodzaju rozkazów stawia się na drodze przeszkody, wpada w stan niebezpiecznej choroby. Nie chcę za to brać odpowiedzialności i dlatego stawiam jako warunek, że musisz pan w określonej porze znajdować się w pobliżu okrętu.

— Zgodzi!

— Załatwiamy więc rzeczy wstępne i możemy teraz przystąpić do przeprowadzenia eksperymentu. Ale, panowie — zwrócił się profesor do publiczności — wobec moich doświadczeń dotychczasowych, nie wydaje mi się wykluczonym, że ktokolwiek z publiczności wystąpi z twierdzeniem, jakoby jesteście z kapitanem w zmoście, a zatem niema dlań nic łatwiejszego, jak zabrać się i wystrzelić punktualnie po upływie dwudziestu czterech godzin. W tym celu wystarczy mu tylko spojrzeć na zegarek, by nie przeoczyć określonej chwili. Wobec tego zasugeruję kapitanowi, że ma wystrzelić w tej samej chwili, gdy uderzę trzykrotnie moją pałeczką czarodziejską o budkę suflerską, tu na sali. Moment zaś uderzenia określi sama publiczność.

Znów rozległy się oklaski, któremi zagłuszono powątpiewanie niektórych sceptyków. Eksperyment zdawał się być niewykonalnym już ze względu na to, że port znajdował się w odległości blisko pół mili

od miasta. Zresztą większa część publiczności z góry uważała całą historję za humbug, lub też była przekonana, że profesor ufolni się następnego rana, nie spełniwszy swego przyrzeczenia.

Wobec powyższego niewiele też zwracano uwagi na samo hypnotyzowanie kapitanu przez profesora, które niebawem nastąpiło.

Następnego wieczora sala hotelu wilmingtonskiego wypełniona była publicznością po same brzegi. Na samym wstępie profesor opowiedział wczorajszy eksperyment i wyraził gotowość trzykrotnego uderzenia pałeczką w żądanej chwili, poczem miałby nastąpić zapowiedziany strzał armatni.

— Oczywiście, strzał oddany przez kapitan Biga — dodał profesor. — Zostały też przedsięwzięte najdalej idące środki kontroli. Pięciu poważnych obywateli Wilmingtonu siedzi w obecnej chwili wraz z kapitanem Bigiem na pokładzie jego okrętu i raczy się szampanem. Kapitan oświadczył, że przed ukończeniem przedstawienia żadna siła ziemską nie zdoła go oderwać od kielicha.

— Niech strzeli teraz! — rozległo się wołanie kilku głosów z pośród publiczności, do których dołączyła się reszta.

Profesor uklonił się i uroczyście stuknął trzy razy w budkę suflerską.

Nastąpiła krótka przerwa, podczas której zapanowała absolutna cisza. — po upływie kilku sekund usłyszano wyraźny odgłos strzału armatniego, od strony morza.

Tryumf profesora Swendsona doszedł do zenitu, gdy przybył kapitan Big w towarzystwie pięciu obywateli wilmingtonskich. Znajdujący się między nimi szeryf opowiedział, co następuje:

„Siedzieliśmy przy stole, popijając szampana. Pan Big opowiadał nam wesołe historyjki z życia na morzu. Wtem kapitan zerwał się na równe nogi i z krzykiem: „Na ratunek! Okręt w niebezpieczeństwie! Oto walczy tam z falami! Żywo, strzał na alarm! — pobiegł na przednią część okrętu i strzelił z armaty. Miało to miejsce punktualnie o godzinie ósmej minut dwadzieścia.”

— Ścisnęło o tej samej porze, gdy uderzyłem trzy razy w budkę suflerską — uzupełnił profesor.

Kapitan Big dodał jeszcze, że w tej chwili został omamiony niepojętą halucynacją, morze bowiem było wówczas zupełnie spokojne i nie mogło być mowy o niebezpieczeństwie, grożącym jakimś okrętowi.

Profesor Swendson opuścił Wilmington i urządził w Nowym Jorku i całym szeregu innych miast przedstawienia, uwiecznione powodzeniem, gdy któregoś dnia uczciwi obywatele Wilmingtonu dowiedzieli się, że mimo wszystko, padli jednak ofiarą humbugu.

Zagadkę wyjaśnił nie kto inny, jeno... zakrystjan katedry wilmingtonskiej.

Był to trzeci współnik, będący w zmoście z profesorem i kapitanem i on to właśnie przyczynił się do pomyślnego wyniku słynnego eksperymentu „hypnotycznego”.

W chwili mianowicie, gdy profesor stuknął trzykrotnie pałeczką, pomocnik jego wystawił w oknie czerwoną latarkę, którą dostrzegł zakrystjan, znajdujący się wtedy na dzwonnicy wieży kościelnej. Podniósł natychmiast w górę również czerwoną latarkę, którą trzymał w pogotowiu, a którą widać było wyraźnie z przystani.

Dzięki tej prostej a dowcipnej komunikacji telegraficznej kapitan powiadomiony o chwili, kiedy miał wystrzelić z armaty i w ten sposób znakomicie przysłużył się profesorowi Swendsonowi, który był jego dawnym przyjacielem z lat młodzieńczych.

Zawdzięczając owemu „niezwykłemu” eksperymentowi, Swendson uchodził — przez pewien czas za jednego z najsłynniejszych hypnotyzerów w Ameryce.

## Listy z Południa.

## Sypie się piasek, sypie...

(Postój nad „Potokiem małp“. — Gardziel Sziffa. — Wrota na pustynię. — Miraż Sabary. — Kraina Ul Zah Ban Saada. — Przyjaciel Ali - Ibrahim).

(Od naszego korespondenta.)

Algier, w grudniu.

Najprzód jedzie się — i jedzie przez wiele długich godzin smutnej górą. Nagie, posępne i groźne, w miarę zagłębiania się w nie pną się coraz wyżej. Jedzie się drogą ostrokątną i karkołomną to jednym, to drugim jaru brzegiem.

Hen, w dolinie zostają one smugi zielone uprawnych pól i ciężkie od gron winnice. W dolinie też białe miasteczko Blida ze smętnym, zadumanym cmentarzem.

Po drodze krótki postój nad „Potokiem małp“. Głębokim parowem ścieka z gór struga krystalicznej wody.

Z obu stron tej drogi wyrasta gaj oliwny o niskopiennym gęstem podszyciu. Skacząc po gałkach wylania się nagle za zakrętem z krzewów rude stado małpek. Znają one bowiem dobrze już charakterystyczny turkot powozu lub huk motoru, który przywozi gości — tak bardzo pożądanych — ludzi. Bez najmniejszej obawy, ba, z bezczelnością nawet niesłychaną, wybiegają na ich spotkanie, wskakują na stopnie pojazdów, radosne wydają piski.

Turyści bowiem obowiązani są zwyczajnie opłacić haracz w postaci orzeszków zwanych tu „kakaetki“. Każdy, kto udaje się w góry Sziffa, zaopatrzyć się musi w te przysmaki. Inaczej — biada mu! Grad szyszek i kamieni posypie się na jego niewinną głowę. Małpki te, póki młode, nawet wcale przystojne, podchodzą zupełnie bez obawy do człowieka. Chroni je od wszelkiej krzywdy tradycja. Stare — brzydkie, senne, bywają nawet złośliwe. Bez pardonu sięgają kosmatą łapą do kieszeni ludzkiej, porywają zdobycz w formie bułki, pomarańczy, orzeszków i przysiadłszy opodal z całym spokojem palaszują swój łup.

Góry ścieśniają się w słynny gardziel Sziffa. Rosną i dochodzą do 2 tysięcy przeszło m. wysokości, nierzadko pokryte śniegiem.

I nic nie pozwala przypuszczać, że tuż za nimi czaji się owo morze nieobjęte, rdzawych piasków Sahary. Między osadę Uledea, późnym wieczorem dojeżdża się do arabskiego miasta Laghuat, które choć jeszcze na piaszkowisku, jednak już południową stroną spogląda na pustynię.

Tu bowiem zaczyna się ta głucha kraina bezwodna i martwa, pofalowana w monotonne wzgórza, które niekiedy jeno zieleń oazy przerywa. Tu ziemi szmat niezmierny, gdzie sypie się piasek i sypie.

Następny dzień mija znowu w drodze. Śladem nawpół zasypanych kolein po t. zw. „piste“ przedziera się z trudem ciężki krajowy autobus, wylądowany po brzegi młczącą gromadą synów pustyni, skrzypią osie, harcują hamulce, dzwonią łańcuchy...

Jednostajnie mija godzina za godziną. Wokoło wciąż kamienie i piasek, piasek i kamienie, aż opadają znużone powieki. Lecz wnet roztwierają się znów i patrzą, patrzą z coraz bardziej rosnącym zachwytem na przeczudny krajobraz fantastycznych jakichś gmachów, grupy wesołych palm, ogrodów, minarety, zamki. Wylaniają się one na rozpalonym słońcem horyzoncie...

Zmęczona wyobraźnia wyrwywa się ku nim radośnie.

Nadzieja dostania się wkrótce do

## Jedenastu mężczyzn i cztery kobiety sprawcami niesłychanych okrucieństw.

Uście mieszaną bandy opryszków-morderców.

Moskwa, w grudniu.

(+) Od r. 1921 dwie „istinnorosyjskie“ gubernie Orłowska i Kurska trapiła groźna szajka bandytów, złożona z jedenastu mężczyzn i czterech kobiet. Te ostatnie wyróżniały się doskonałym władaniem bronią palną.

Banda, mająca rozgałęzioną sieć szpiegów i pomocników, operowała ze zdumiewającą precyzją, dokonując niezliczonych okrutnych morderstw.

Chłopów po doszczętnym ograbieniu mordowano wśród wyrafinowanych mack, nie przepuszczając nawet małym dzieciom. Ani jeden świadek napadów nie mógł uciec z życiem.

Ostatnio 9 bm. banda dokona-

ła napadu na komendanta policji okręgowej, Czetowa. Rannemu rozpruto brzuch

i poderżnięto szyję. Policja i wojsko, które wysłano przeciw bandytom, stoczyły z nimi

formalną bitwę

i musiały się cofnąć ze stratami. Wobec tego dowódca okręgu moskiewskiego wysłał

przebranych wywiadowców,

którzy mimo iż ludność osłaniała opryszków, zdołali wykryć ich kwatery. Wysłane oddziały policji zdołały otoczyć zbójów w mieście szkaniu djaka. Po zaciętej walce zabito ośmiu bandytów, zaś dziełwieciu raniono. Wszyscy pomocnicy zostali aresztowani.

## Muzeum upiornych twarzy.

Niesamowite fotografie gości z zaświata.

Londyn, w grudniu.

(+) Przed kilku dniami otwarto w Londynie osobliwe muzeum: zawiera ono najkompletniejszy w świecie zbiór

fotografii duchów.

tj. zdjęć, wykonanych podczas seansów mediumicznych i utrwalających ciekawe zjawiska materializacji ektoplazmy. Nie brak tam zdjęć, które zdolne są przerazić najzimniejszego sceptyka upiornością wyrazu twarzy, podobnych do jakichś

nieprawdopodobnych masek, widywanych tylko w gorączkowych snach. A jednak, są to zdję-

cia robione pod kontrolą i będące najlepszym świadectwem, że przecież istnieje coś poza nami, czego niepodobna wyjaśnić jedynie oszukańczym „trickiem“ mediów.

Muzeum to zawdzięcza swe powstanie znakomitemu pisarzowi, niestrudzonemu bojownikowi propagandy spirytyzmu

Arturowi Conan - Doyle.

Srodków pieniężnych, którym słynny autor „Sherlocka Holmesa“ nie rozporządza zbyt sownie, dostarczyło londyńskie Towarzystwo spirytystyczne, oraz kilku milionerów amerykańskich.

## Cud w kościele koło Neapolu.

Krew, sącząca się z posągu Chrystusa.

Rzym, w grudniu.

„Corriere di Napoli“ opisuje zdumiewające zjawiska w kościele Św. Katarzyny w Davoli w okolicy Neapolu.

Przed kilkoma dniami czterdziestu młodych chłopców, kształcących się w związku katolickiej młodzieży, udało się wraz z przełożonym około 6. wiecz. do kościoła Św. Katarzyny. Młodzież kolejno zbliżała się do krzyża z postacią Chrystusa, by złożyć pocałunek. W chwili, gdy przystąpił do krzyża przełożony stowarzyszenia ujrano ku ogólnemu przerażeniu, że z rany na nodze Chrystusa

sączy się krew kroplami.

Chłopcy pobiegli, by dać znać o tym cudzie biskupowi, a ten w otoczeniu księży stał ślady krwi kawałkiem płótna, które złożono na tacy przed wielkim ołtarzem.

Gdy zjawisko

powtórzyło się.

na jutro wezwano arcybiskupa Neapolu, który nie chciał jednak wypowiedzieć się o charakterze „cudu“.

Podobno przełożony Stow. młodzieży katolickiej, profesor Cima, obdarzony jest niezwykłą siłą mediumiczna

i w tem niektórzy starają się dopatrzeć przyczyny zdumiewających objawów.

owego dalekiego miasta, przemaga znużenie. Oczy rozszerzone nadzieją... Tam — niedaleko już!

Mijają tymczasem kwadransy pełne tęsknych oczekiwań, a zjawa wschodniego grodu wciąż daleko, jak i przedtem.

Mijają godziny. Wokoło pustynia szaro-płowa. Piasek i kamienie. Cudgrodziszczce widnieje niepokalanie na horyzoncie!

Aż wreszcie bolesna świadomość każe głowę opuścić na pierś i cichej oddać się rezygnacji. Bo krajobraz ten

przed nami — to fatamorgana jeno, tak zwane miraż Sabary! A piasek sypie się sypie...

Słońce wędruje razem z nami dalekim okrężnym szlakiem niebios od wschodu na zachód...

Prawie zda się, iż słychać sytki szelest przesypanych się godzin...

Oto kraina M'Zab, rozciągająca się daleko na południe.

Do niedawna jeszcze niemal całkiem dziewicza, była t. zw. pasem militarnym Algieru. Prócz nielicznych posterunków wojskowych, nierzadko na na-

pady zbrojnych band rozbójniczych wystawionych, Europa mało co o nim wiedziała. Dopiero wojna, wynalazek tanków i słynne wyprawy Citroena przez Saharę do Timbaktu, zwróciły uwagę turystów na te strony. Rząd francuski zaprowadził tutaj obecnie administrację cywilną, strefę wojskową posuniętą bardziej na południe. Chwila opanowania i udostępnienia całej Sahary, chwila nawiązania stałej komunikacji lądowej tą drogą z Senegalem zdaje się być już niedaleką.

Narazie M'Zab — z miastami Bundeada, Laghuat, Guersif i Shardaja — najbardziej na południe wysuniętą oazę arabską, dostępną dziś i zwiedzaną — jest jeszcze wciąż krajem lotnych piasków i lotnych możliwości.

Mimo pozorne zbliżenie tych stron do świata cywilizowanego spotyka się tu rzeczy zupełnie Europejskiom obce, a wpływ tajemniczego wnętrza Afryki wciąż jeszcze dominuje.

Przedziwnie psra mieszanina głów klasycznie pięknych i potwornie murzyńsko-ohydnych przewija się wązkimi cienistymi uliczkami tych miast, zbudowanych na piasku i z piasku, których jedyną racją bytu jest strumień i mniejsza lub większa grupa palm.

Są to zbiorowiska ludów od Nigru po Morze Śródziemne, które ujednostajnił wspólny klimat i wspólny od wieków tryb życia.

Resztę różnic wyrównał strychulec religii Proroka: Ziarno rzucone w te dusze ciemne, po dziś dzień w skrytości nieraz zgoła pogańskie, wydało owoc sekt i odmian przelicznych islamizmu, w którym kult sił przyrody, zmarłych i demona, niepoślednią odgrywa rolę...

„Oto w kotlinie, otoczony wiankiem wzgórz, przez tysiąclecia miłkim szlifowanym piaskiem w niebo bije pióropusz kilku tysięcy palm... Oto Bundeada. Dok. nast. J. Nittman.“

## Szalejące auta ministrów.

Belgrad, w grudniu.

(+) Przed kilku dniami auto premiera Pasicza przejechało na ulicy Belgradu nauczycielkę gimnazjalną, Dorę Michailovic. Szofera, znanego ze swych wybryków w dziedzinie szalonej jazdy, aresztowano. Tegoż dnia auto ministra Markovica powaliło jakąś niewiastę, która odniosła ciężkie obrażenia.

Z powodu tych wypadków w Belgradzie, utarło się już hasło: „Bacność! minister jedzie!“

## Czy wolno w Polsce agitować za monarchją?

Warszawa, w grudniu.

P. Langer z Wyzwolenia zgłosił w Sejmie wniosek w sprawie antypaństwowej działalności organizacji monarchistycznej na terenie Polski. Wniosek wymienia szereg działaczy, którzy prowadzą akcję monarchistyczną z wyraźnym celem zamachu stanu. Na czele organizacji stoja Niemojowski, ks. Drucki-Lubecki, gen. Raszewski, profesor Uniw. Grabowski, gen. Dowbór-Muśnicki, hr. Kurnatowski i gen. Karnicki.

Wniosek oświadcza, że centrala organizacji monarchistów otaczana jest specjalną opieką urzędów państwowych (?) Z tej racji Wyzwolenie domaga się, aby położono natychmiast kres tej antypaństwowej organizacji.



**TEATR WIELKI:**

Piątek, 18. bm. „Tannhäuser”. Występ M. Sowilskiego. Ceny niższe.  
Sobota 19. bm. o 3 popoł. „Noc Listopadowa”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 19. bm. o 7.30 wiecz. „Traviata”. Ostatni pożegnalny gość. występ Ady Sari  
Niedziela 20. bm. o 3.30 popoł. „Zemsta”. Ceny niższe popoł.

Niedziela 20. bm. o 7.30 wiecz. „Wilki”. Ceny niższe.

**TEATR NOWOŚCI:**

Piątek, 18. bm. „Paniątka z magazynu”. Ceny niższe.

Sobota 19. bm. o 3.30 popoł. „Jej Wysockość Tancerka”. Ceny niższe popoł.

Sobota 19. bm. o 7.30 wiecz. „Paniątka z magazynu”. Ceny niższe.

Niedziela 20. bm. o 3.30 popoł. „Dziękus”. Ceny niższe popoł.

Niedziela 20. bm. o 7.30 wiecz. „Marietta”. Ceny niższe.

**Teatr Wielki** wystawia dziś wspaniałą operę Ryszarda Wagnera „Tannhäuser”, wznowioną z całą starannością, z udziałem naszych najwybitniejszych śpiewaczek i śpiewaków. Ceny niższe.

**Teatr Nowości** powtarza dziś przepyszną, lekką komedię Peter'a i Falk'a „Paniątka z magazynu” („Pouche”), która na premierze zdobyła nadzwyczajne powodzenie. Do powodzenia przyczynia się zarówno staranna reżyserja p. Kwiatkowskiego, jak i świetna gra wszystkich artystów. Ceny niższe.

Ostatni, pożegnalny występ Ady Sari. Uproszona przez dyrekcję teatrów święta śpiewaczka przed wyjazdem wystąpi jeszcze, nieodwołalnie po raz ostatni, jutro, w sobotę, w przepięknej operze Verdi'ego „Traviata”.

„Noc Listopadowa” Wyspiańskiego ukaże się po raz ostatni jutro, w sobotę, o g. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej, w pierwszorzędnym zespole artystycznym.

„Pan Minister”, świetna satyra polityczna Krzywoszewskiego, ostatnia nowość repertuaru ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie T. Wielkiego.

„Nietoperz”, wspaniała opera komiczna J. Straussa, będzie najbliższą premierą działu muzycznego. Próby pod kierunkiem reżyserkim p. Kuligowskiego, muzycznym p. Serebińskiego są już w toku.

**Repertuar Teatru Małego:**

Piątek 18. bm.: „Wilki w nocy”.  
Sobota, 19. bm. „Wilki w nocy”. Gość. występ Jednowskiego.

Niedziela, 20. bm., o godz. 4 pop. „Grube Ryby”. Gość. występ Jednowskiego. Ceny niższe.

Niedziela, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy”. Gość. występ Jednowskiego.

Poniedziałek, 21. bm. „Wilki w nocy”. Ostatni występ Jednowskiego.

**Z Teatru Małego.** Znakomita sztuka Rittnera w dalszym ciągu ściągają tłumy publiczności do tego miłego i najtańszego teatru we Lwowie. W niedzielę popoł. powtórzenie „Grubych ryb” przy cenach niskich (bilety już od 35 groszy, pierwszorzędne fotele po 3 i 2 złote).

**Z „Semafora”.** Na powodzenie „Łątek”, które swoim niepospolitym humorem przykuwają ciągle uwagę Lwowa, wpłynął bardzo korzystnie powrót zespołu „Semafora” z wycieczki artystycznej. Uczestnictwo doskonałych recytatorów, zwłaszcza Halewicz, Sulimy, Winaweta, uwypukliło i zaostrzyło literackie walory tekstu. Żeby umożliwić najszerszym kołom inteligencji zobaczenie „Łątek”, dyrekcja „Semafora” zniżyła bardzo znacznie ceny na ostatnie przedstawienia zaczynając od piątku 18. bm.

**Repertuar Teatru Semafor, ul. Rejtana 3:**

Codziennie o godz. 20-ej „Łątki 1925”. Osoby: S. Krzyński, J. Oświecający, G. Rab-ski, Prof. Kulusz Jeiner, Ignacy Gentle-Mann. L. Dr. Andau, Pewien grek, Ten-ryk Babrawiński, Panna Bodek, Moszko Francowicz itd. itd. W niedzielę i święta przedstawienia popołudniowe o godz. 17-tej. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut Seyfartha ul. Akademicka.

**Słodka „plajta” Maksia Sameta.**

Kamienica była ciotki, podpis taty, towar jego, strata w życiu.

Lwów 18. grudnia.

(X) Szereg firm wytwórczych z branży czekoladowo - cukierkowej, między nimi reprezentant lwowski, warszawskiej fabryki Fuchsa, „Orzeł”, niejaki Kalter i kilku innych wniosło doniesienie karne do ekspozytury śledczej przeciw Szaji i Maksowi Sametom ze Stryja, oskarżając ich o oszukańcze bankructwo. Mianowicie Maks Samet, mający w Stryju bazar cukrowy, przyjeżdżał często do Lwowa i wyłudzał na kredyt znaczne ilości towaru. Niedawno nabrał czekolady na przeszło 20.000 zł.

Korzystając z kredytu przedstawiał się jako bardzo bogaty właściciel realności w Stryju i dawał weksle z podpisem swego ojca Szaji Sameta. Gdy mu wysyłano towar winkulowany z obowiązkiem wykupna go w Stryju w banku, Samet przyjechał do Lwowa i tłumacząc się brakiem gotówki, prosił, by zwolniono towar z winkulacji, a on w zamian za to przysłał

zapis hipoteczny na swej realności. Hurtownicy zgodzili się na to, towar mu wydali, lecz przyrzeczonego zapisu nie mogli się doczekać. Zniecier-

pliwni wyjechali do Stryja i tam stwierdzili, że Samet

nie ma żadnej realności, gdyż kamienica, którą się chwalił stanowi własność jego ciotki, Chaji Ehrlichowej (ul. Mickiewicza). Samet nie zmieszany tem, oświadczył, że wobec tego ciotka da zapis, gdy jednak to nie nastąpiło i gdy Samet częściowo towar wysprzedawszy, częściowo ukrywszy, oświadczył, że nic nie zapłaci, gdyż „zbankrutował”. poszkodowani wniosli doniesienie karne do lwowskiej ekspozytury śledczej. Wysłany ze Lwowa na miejsce urzędnik śledczy p. Riedler stwierdził, że Maks Samet dopuścił się nie tylko oszukańczej „krydy”, ale i

falszerstwa wekslowego. Ojciec jego, Szaja, zaprzeczył bowiem, by kiedykolwiek podpisywał jakie weksle przez syna dawane dostawcom i że syn jego samowolnie i bez jego wiedzy go podpisywał.

Wobec tego na polecenie prokuratora stryjskiego Medwńskiego Maksia Sameta aresztowano, a znaczne jeszcze zapasy towaru zabezpieczono, na częściowe chociażby pokrycie szkody jego wierzycieli.

**Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa** we Lwowie składa tą drogą gorące podziękowanie pp. Dr. Kaz. Czarnikowi i Dr. Karolowi Czernemu, którzy z okazji sprzedaży swych gruntów w Skniłowie na Cywilny Port Lotniczy — złożyli kwotę 1.000 zł. na cele LOPP.

**Zbliżają się Święta** — pomimo ciężkich warunków jest to czas choćby najskromniejszych zakupów, które wzięte razem tworzą wielkie sumy. — Zwracamy się wtedy do Kobiet Polskich z wezwaniem, by poniosły drobną ofiarę na ołtarz Ojczyzny wyrzekając się produktów zagranicznych, zadowolili się polskimi wyrobami tak w dziale galanterijnym i tekstylnym na podarki, jak i spożywczym na stół wigilijny. Niech mówią o tem dzieciom swoim, a odczuwają podwójną radość spełnienia obowiązku i dania dobrego przykładu. Zjednoczenie pol. chrześc. Towarzystw kobiecych.

**Wzrost inwalidów.** Zarząd Związku Inwalidów Woj. we Lwowie, zwołuje wiec w sprawie nastąpić mającej redukcji zaopatrzenia inwalidów. Wiec odbędzie się 20. bm. o 10 rano, ul. Ossolińskich 11. I. p.

**Wpłaty na świadectwa przemysłowe.** Kongregacja kupiecka komunikuje, że mimo usilnych starań w celu rozłożenia na raty przypadających na rok podatkowy 1926 wpłat wykupu świadectw przemysłowych, Min. skarbu wydało decyzję odmowną, motywując ją bezwzględna koniecznością osiągnięcia w grudniu br. wpływów, mogących pokryć konieczne wydatki państwowe.

**Baczność Strzelcy!** W niedzielę 20. bm. o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Zielonej 7. odbędzie się walne zebranie członków I-go Oddziału Związku Strzelców Polskich (wybór zarządu i komisji rewizyjnej). Wstęp mają tylko ci strzelcy, którzy w tym roku zgłosili się do rejestracji w b. Związku i wypełnili deklaracje, oraz ci, którzy otrzymali osobne zaproszenia. Za Komitet organizacyjny: Dr. Dregiewicz St., red. Laskowicki Bron., Lisiewicz Jan, Rzepcki Jan, Wozaczyński Jan, Żelazkiewicz Kornel.

**Czapeczki a nie czapeczki.** We wczorajszym dodatku tygodniowym „Gazety Porannej” zamieściliśmy opis przeslicznych haftowanych czapeczek damskich i dziecięcych z pracowni p. Tuziakowej, które można nabyć w magazynie p. Tomaszewskiej, przy ulicy Akademickiej. W tytule tego artykułu wskutek pomyłki druku przekształcono te czapeczki na czapeczki, co niniejszem prostujemy.

**Choroby zakaźne.** Stwierdzono tyfus plamisty w Zamarstynowie, Zaskowicach,

tufus brzusznym w Putiatyczach, płonice w Borkach domin., Kleparowie, Lewandówce, Mikłaszowie, Rzęśnie pol., Sygniówce, Sichowie, Zamarstynowie, Zniesieniu, Gródku Jagiel, czerwonkę w Kulparkowie-zakł., dyfterję w Holosku wiel., Pikulowicach, Sichowie, Zamarstynowie, odrę w Dmytrzu, Stroniatynie, Werbizu, Zboiskach, Zniesieniu, ospę wietrzną w Czarnuszowicach. Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

**Polskie Tow. filozoficzne.** W piątek 18. bm. o godz. 20 w Seminarjum filoz. (gmach posejmowy) 259. posiedzenie naukowe z od czytaniem prof. dr. K. Ajdukiewicza „Składniki zdań”. Wstęp dla gości wprowadzonych 50 gr., dla akad. 20 gr.

**Niedorozwój umysłowy.** V. wykład z cyklu: „Przyczyny anormalności psychicznych u dziecka” dra A. Iwanowskiego, odbędzie się w sobotę 19. bm. o 7 wiecz. Zimorowicza 17.

**Posiedzenie Sekcji historii sztuki Tow. Naukowego** odbędzie się w piątek 18. bm. o 6 wiecz. w pracowni historii sztuki (ul. Mikołaja). Referat dra Wład. Terleckiego: „Minjatury graduła Jana Olbrachta i ich źródła artystyczne”.

**Okręgowy Zjazd delegatów sekcji seminarjalnych T. N. S. W. z Małopolski Wschod. i Wołyńa** odbędzie się w dniach 19, 20 i 21 grudnia 1925 we Lwowie, gmach I. Seminarjum naucz. żeńsk. im. Adama Asnyka we Lwowie, ul. Sakramentek 7. W programie Zjazdu lekcje pokazowe we wszystkich lwowsk. seminarjach, referaty pp. Dańcewiczowej: Nauka gramatyki polskiej jako nauka o języku; Dąbrowskiego: Uświadomienie zawodowe naszej młodzieży seminarjalnej; Jaworskiej: „O szkole ćwiczeń”; Alexandrowicza: Zagajanie dyskusji na temat przepisów egz. dojrzałości w seminarjach wedle najnowszych rozporządzeń i Woźnowskiego z Krzemienia „Znaczenie nauki geografii dla nauczyciela”. W czasie Zjazdu odbędzie się w gmachu I. Seminarjum wystawa robót uczeni, która niewątpliwie zainteresuje szerokie koła nauczycielstwa i rodziców.

(X) **I na Bogdanówce** młodzieje nie próżnują. Do restauracji Hermana Rosenberga na Bogdanówce nr. 45. dostali się nocy ubiegłej niewyśledzeni włamywacze, którzy skradli 10 flaszek likieru i 100 pudełek zapalek, wartości 150 zł.

(X) **Pilnować portfeli i torebek w tramwajach.** P. Alicji Burzyńskiej, wdowie po weteranie powstania, skradziono wczoraj

**MARTA MOREUIL,**

aresztowana niedawno w Paryżu za szpiegostwo, uprawiane z ramienia Anglii. Sprawa ta wywołała wielki rozgłos ze względu na fakt, że mocarstwo „sojusznicze” stara się wybać tajemnicze wojskowe zaprzyjaźnionej Francji. W jakim celu? Oczywiście nie dla umocnienia „wieczystego pokoju”.

w czasie jazdy tramwajem z ul. Pańskiej do kawiarni Wiedeńskiej torebkę czarną z kwotą 10 zł.

(X) **Jedna na drabinie, druga na szaneczkach.** Marja Małosniak, 42 lat licząca, spadła z drabiny i złamała sobie prawą nogę. — Siedmioletnia Cesia Janiakówna, w Winnikach tak się saneczkowała, że złamała lewą nóżkę. Obie przewieziono do szpitala powszechnego.

(X) **Sam się postrzelił.** Do szpitala powszechnego przewieziono wczoraj 39-letniego Jana Wolańskiego z Matcza w pow. hrubieszowskim, który przez własną nieostrożność sam się postrzelił ze strzelby myśliwskiej.

(X) **Nie ma co kraść w szkole.** Nieznani, sprawcy włamali się wczoraj w nocy do szkoły ekonomiczno-handlowej przy ul. Skarbkowskiej 39. i po wybitciu szyby w oknie weszli do sali posiedzeń, porzobili biurka, lecz nic w nich nie znaleźli.

(X) **Zaczadzenie dwóch akademików.** W mieszkaniu przy ul. Czarnieckiej 12, ulegli zaczadzeniu nocy ubiegłej dwaj zamieszkali tam akademicy St. Augustynowicz i Józef Bilas. Gdy rano to spostrzeżono, wezwano Pogotowie, które ich odratowało.

**Manikierzystka „Aniela”** zawiadamia niniejszem swoją P. T. Klientele, że obecnie pracuje w salonie fryzjerskim damskim „Prevedar i Seweryn”, pl. Marjacki l. 4. Hotel Europejski. 8362

Znana ze swej taniości i jakości firma **J. Scheit, Jagiellońska 12.** zawiadamia o nadejściu obuwia zagranicznego, jakoteż kaloszy i śniegowców duńskich marki „Coda”. 8302



**Włoska królowa matka** jest chora na influencję. Choroba jakkolwiek nie groźna, budzi jednakże pewne zaniepokojenie z powodu doświadczonego wieku królowej. Temperatura dochodzi prawie do 40 stopni.

**Wspaniały dar dla Ojca św.** Papiież otrzymał wczoraj wspaniały dar kilku rodzin medjołańskich w postaci płaszcza przeznaczonego na uroczystość zamknięcia roku świętego. Płaszcz ten zrobiony jest z jedwabiu, przetykany złotem i srebrem i bogato ozdobiony drogimi kamieniami.

**ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.**

**P. „Radio”.** — Pisze Pan, że nam nadsła wiersz. Hal może w wyobrażeniu Pana to właśnie zasługuje na miano wiersza, czy poezji. Ze jednak ośmielamy się mieć odmiennie zdanie w stosunku do „utworu” Pana, przeto ów „wiersz” umieściliśmy w zawsze gościnnym koszu redakcyjnym.

## Z sali sądowej.

# Proces, piętnujący ludzką głupotę i naiwność.

## Rozprawa przeciw oszukańczym „odbijaczom” dolarów.

Lwów, 18 grudnia.

(X) Wczoraj w dalszym ciągu w czasie rozprawy przeciw Hornowi i tow. przesłuchiowano świadków głównie z pośród szeregowców ofiar oszustów.

Innego rodzaju świadkiem był adwokat dr. Szymon Grüner, który zrazu usiłował na mocy § 152 uniknąć składania zeznań niekorzystnych dla jego ex-klienta Horna. Gdy Trybunał uchwalił, że musi składać zeznania, przeto dr. G. opisał pewien incydent niezwykle znamienny dla

**kolosalnego tupetu oszustów.**

Oto pewnego razu zjawił się u niego Horn prosząc o wygotowanie skargi przeciw niejakiemu Seidlowi, z pretensją o 2500 zł. za niedostarczenie zboża, które miał jakoby Hornowi sprzedać. Dr. Grüner zgodził się wnieść taką skargę, lecz już nazajutrz zjawił się Horn oświadczając, że

**wszystko to było nieprawda, tylko on (Horn) ma maszynkę do odbijania dolarów.** Seidlowi dolarów odbił, a Seidler mu za to nie zapłacił. Obecnie więc chce go skarżyć z fikcyjnego tytułu transakcji zbożowej. Usłyszawszy rzecz tak sensacyjną adw. dr. Grüner poradził Hornowi, aby wszelkiej myśli o takiej skardze poniechał, gdyż sam może

**dostać się do krzmińca.**

Dalej zeznawał fabrykant z Bielska Gross, który opowiada, jak Horn przyjeżdżał do Bielska i czynił tam jako „wielki kupiec” olbrzymie zakupy, płacąc stale weksłami, które później okazały się fikcyjnymi. Przyjeżdżał też z Gursteinem lub Auchmannem, przedstawiając ich jako wielkich bogaczy, którzy żyrowali jego weksle. Tym sposobem pobrał np. Horn od Grossa przędzy za 35.000 złotych, płacąc mu zupełnie bezwartościowymi weksłami. W podobny sposób zeznawał dyrektor fabryki Grossa, Bisner i kierownik Sycz, mówiąc, że Auchmanna przedstawiał Horn jako

**Peregala, wielkiego potentata handlowego z Sowdepił.**

Wszyscy oni zaprzeczyli na wczorajszej rozprawie, by mieli cośkolwiek wspólnego z dolarami. Nie wiedzieli zupełnie o „odbijaniu” dolarów przez Horna, który im tylko wspominał, że praktykuje się to obecnie w Rosji, która takimi „odbijanymi” dolarami płaci za swe zagraniczne towary.

Nb. Horn płacił zwykle zrazu „na przynętę” pewne kwoty prawdziwymi dolarami, poczem jego naganiacze rozgłaszali, że dolary te są fałszywe, ale tak cudownie podrobione, że nikt się na tem nie pozna. Oczywiście musiały bardzo zachęcająco działać także na ludzi bogatych, takie „falsyfikaty”, które nawet bank uznaje za dobre.

Horn zeznał, że Grossowi i jego dyrektorom pokazywał w Bielsku w pewnym domku za miastem

**sposób powlekania dolarów**

i że tym sposobem ich zachęcił. Gdy obecnie Gross i tow. zaprzeczyli temu, skonfrontowano Horna z nimi. Następuje epizod humorystyczny. Horn, widząc, że świadkowie nie „sypią” go, postanowił i ich nie wciągać w niemną aferę i oświadcza: „No to ja się widocznie pomyliłem, to musiało być nie w Bielsku i nie z tymi panami, ale gdzieindziej i z kim innym”.

Ze względu na powszechnie znaną osobę świadka

**sensacyjne były zeznania**

przemysłowca lwowskiego p. Jana Daschka, który starał się nie obciążać oskarżonych, a specjalnie Horna, jednak z zeznań jego można sobie było przedstawić niesłychany spryt i zdolność „kombinatorską” Horna, który bajecznie umiał wyprowadzić w pole nawet swych bardzo ostrożnych współwyznawców.

I tak zeznaje p. Daschek, że swego czasu do spółki z Hornem miał zakupić większą ilość worków w Częstochowie, ponieważ jednak obu im brakło pieniędzy, przyjęli do spółki

**niejakiego Knolla,**

który miał włożyć do interesu 2.500 złotych. Knoll ostrożny nie chciał dać pieniędzy do rąk Gursteina, lecz wysłał swą córkę do Częstochowy, aby ta wprost wypłaciła pieniądze sprzedawcy worków. Horn umiał przytem namówić Knolla, aby córce swej kazał się przedstawiać w Częstochowie jako urzędniczka Jana Daschka. Tak też się stało. Knollówna przyjechała do Częstochowy i stosownie do polecenia ojca, dała pieniądze Hornowi, którego

wskazał Gurstein jako uprawnionego. Horn odebrał i pokwitował odbiór „z rąk urzędniczki Daschka”.

Gdy potem Knoll podniósł gwałt ze podstępnie

**wprowadzono w błąd jego córkę,**

Horn oświadczył, że zna tylko Daschka, od jego urzędniczki pieniądze wziął, pokwitował i nie zamierza zwrócić, gdyż ma rozrachunki z Daschkiem Oczywiście o kupnie worków i mowy już nie było.

Niezwykle sensacyjnym epizodem były zeznania następnego świadka młodej, ładnej brunetki Tusi Friedmannówny, która zeznała, że wie bardzo niewiele, że była narzeczoną Gursteina, że Horn przychodził do Gursteina do domu jej rodziców i słyszała wówczas, iż ma do Gursteina pretensje na 1.000 dolarów, nie wie jednak z jakiego tytułu. Zeznała przytem, że na temat tej pretensji dochodziło do

**awantur i bijatyk.**

Szczególnie żywą była jedna bójka, jaką stoczyli obaj, tj. Horn i Gurstein na schodach, pod strychem realności gdzie Gurstein przed Hornem uciekł.

Zresztą była panna Tusia wczorą na rozprawie bardzo wstrzemięśliwą w zeznaniach i ciągle twierdziła, że bardzo mało wie. Wielką konsternację wywołało oświadczenie przewodniczącego, że całkiem co innego i to obszernie zeznała w toku dochodzeń policyjnych. Zeznania te odczytano.

Istotnie są one interesujące. Opowiedziała wówczas panna Tusia, że była świadkiem, jak adwokat dr. Eckstein mówił w domu jej rodziny o fałszowaniu dolarów, jak

**proponował odbijanie tych dolarów**

niejakiemu Rappaportowi, właścicielowi kamienicy przy ul. Gliniańskiej i hotelu „Ziemiańskiego”, że na ten cel

od Rappaporta dostał kilkaset dolarów, że dolary te miał odbijać jej brat, Friedmann, że potem Eckstein robił wyrzuty jej bratu z powodu „spalenia” dolarów i nieprzyjemności, jakie ma ze strony Rappaporta. Prosił go też, aby skleił „szcztaki po spalonych dolarach”, które zostały w maszynie, albo aby dorobił przynajmniej części banknotów. Rappaport wpadał do mieszkania Friedmannów i bywającego tam często Ecksteina wyzywał jako „szantażystę i złodzieja”.

Po odczytaniu tych jej zeznań, zupełnie sprzecznych z zeznaniami na rozprawie, p. Friedmannówna poczęła się tłumaczyć, że bynajmniej nie mówiła tego wszystkiego, lecz że komisarz policji

**sam to zapisał**

z własnej pomysowości.

Wobec tego prokurator postawił wniosek, aby po myśli § 277 spisano zeznanie tego świadka i protokoły te odstąpiono sędziemu śledczemu do dochodzeń za fałszywe zeznanie, a nad Friedmannówną

**zawieszono areszt śledczy.**

Tym sposobem panna Tusia znalazła się w opresji. Ulitował się nad nią mecenas Kibitz i prosił Trybunał o wzięcie pod rozwagę, że areszt nie może być zawieszony, ponieważ świadek nie złożył zeznań sprzecznych w sądzie, a jedynie w policji. Oświadczenia takie nie mają tej samej sankcji, co zeznania w sądzie i z tego powodu nie mogą pociągać skutków § 277. Trybunał uwzględnił te wywody i porzucił na skierowaniu sprawy do sędziego śledczego.

W końcu przesłuchano właściciela hotelu „Berlińskiego” Zimmermanna, którego zeznania wniosły pierwiastek humorystyczny. Swego czasu w hotelu jego mieszkał Gurstein z Auchmannem. Opowiedzieli oni, że prowadzą

**handel wymienny z Bolszewją,**

eksportując maszyny rolnicze, a przywożąc len i inne surowce. Do interesu tego potrzebują jeszcze 1.000 dolarów i zaproponowali Zimmermannowi, by z taką kwotą przystąpił do interesu. Zimmermann nie wziął w tem udziału, lecz skomunikował ich z swym zięciem Rosenheckiem. Gdy potem pytał zięcia, jak mu poszedł interes, otrzymał odpowiedź:

**„Szlag by trafił taki interes!”**

Oto zeszedł się on w pokoju hotelowym z Auchmannem i Gursteinem, mając przy sobie 1.000 dolarów, które w dużej kopercie położył przed sobą na stole. Gdy wyłoniły się trudności w interesie, schował kopertę do kieszeni i wrócił do domu. Po południu zajrzał do koperty i ku wielkiemu przerażeniu spostrzegł, że

**dolary znikły,**

pozostał tylko jeden jedyny dolarek „na pamiątkę” z wierzchu, a pod nim paczka poiętych czystych kartek papieru. Rosenheck rozpacział, ale nie mógł przytem wyjść z podziwu, jakim cudem dolary się ulotniły, skoro koperta przez cały czas przed nim przed jego oczyma leżała.

**„Panowie Świątyni Trybunał”,**

kończąc opowiadanie Zimmermann — „ja nie bardzo w to wierzyłem, gdyż mój zięć jest galgan”. Zimmermann mówi, że przypuszczał, iż to jest bajeczka wymyślona przez Rosenhecka, który chciał tym sposobem „zarobić” na teściu, gdyż tylko 500 dolarów było Rosenhecka, a pozostałych 500 dolarów dał mu Zimmermann. Ponieważ jednak obecnie jest jasnym, że „dolarowcy” tak sprytnie zawartość koperty zeskomotowali, Trybunał postanowił przesłuchać jako świadka i owego Rosenhecka, poczem rozprawę odroczonego do soboty.

## Turniej szachowy o mistrzostwo Lwowa za rok 1925

Lwów 18. grudnia

W naszym świątku szachowym turniej ten stanowił niepoślednią sensację, już choćby z uwagi na skład zawodników, między którymi był cały szereg mistrzów, znanych daleko poza rogatkami naszego grodu. Brakowało jedynie zeszłorocznego mistrza p. Funkensteina, który z powodu choroby i nawału zajęć nie mógł w zawodach brać udziału.

Ostateczne wyniki turnieju są następujące:

**Tytuł mistrza Lwowa za rok 1925 uzyskał p. radca Kalikst Morawski, który zatem otrzymuje**

**I. nagrodę ufundowaną przez „Gazetę Poranna”**

**oraz**

**nagrodę honorową M. Lwowa.**

**P. Morawski uzyskał 11 punktów na 14 rozegranych partij.**

**Drugie miejsce uzyskał p. Ignacy Popiel, notariusz w Kulikowie, z 10 i pół punktu na 14.**

**Trzecią i czwartą nagrodę dzieli między siebie pp. Zygmunt Knappeis i Henryk Friedmann, którzy uzyskali ex aequo po 10 punktów.**

Za nimi idą pp. Roman Kurkiewicz i Marjan Wójcik z równą ilością 8 i pół punktów, Leon Meersand i Jerzy Sokołowski z 8 punktami, Br. Bizub z 7 i pół punktami i radca Barusiewicz z 6 punktami. Pozostałe wyniki są dużo słabsze. Zarówno mistrz tegoroczny p. Morawski, jak i drugi zwycięzca p. Popiel są członkami Klubu szachowego „Hetman” we Lwowie, p. H. Friedmann jest członkiem Lwowskiego Klubu Szachistów, p. Knappeis, który od niedawna dopiero przebywa we Lwowie, nie należy dotychczas do żadnego Klubu.

Bardzo dzielnym i dużo obiecującym szachistą okazał się p. Roman Kurkiewicz, słuchacz Politechniki, który rokuje piękną przyszłość i niewątpliwie w przyszłym roku wybije się na jedno z pierwszych miejsc.

Wysoki poziom gry i dużo śmiałej inicjatywy wykazuje też p. Knappeis, znany dobrze w warszawskim świątku szachowym.

Uroczyste rozdanie nagród wraz ze wspólną fotografią odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm.

Zycie gospodarcze.

# Obecna sytuacja polskiego przemysłu naftowego.

## Co mówi p. minister przemysłu i handlu Osiecki.

Warszawa 17. grudnia. Przemysł naftowy w Polsce zajmuje jedno z naczelných miejsc w naszym eksporcie. Ostatnio krażyły poczęły bardzo pesymistyczne oceny jego obecnego położenia na tle długotrwałego za targu celnego z Niemcami i sporu z Czechami.

W sprawie tej minister przemysłu i handlu p. Osiecki udzielił prasie następujących informacji:

„Położenie przemysłu naftowego — mówił p. minister Osiecki — z powodu ciężkiej sytuacji kredytowej Państwa oraz niekorzystnej konjunktury na rynkach zagranicznych dla eksportu naszych produktów naftowych, wywołanej głównie spadkiem cen tych produktów — jest naogół dosyć trudne.

zresztą tak jak i innych gałęzi przemysłu.

Wojna celna z Niemcami wpłynęła początkowo na pogorszenie się sytuacji przemysłu naftowego, gdyż eksport naszych produktów naftowych musiał sobie szukać innych rynków zbytu. Obecnie jednak, podobnie jak się ma rzecz z węglem, zdobyliśmy nowe rynki, które wyrównują utratę rynku niemieckiego.

### Kopalnictwo naftowe

## Ulgi celne.

Lwów 18. grudnia.

Dz. U. Rz. P. Nr. 123 przynosi dwa rozporządzenia o ulgach celnych. Jedno z nich przewiduje ulgi celne dla szeregu środków produkcji i maszyn, wymienionych w poprzednim rozporządzeniu o ulgach celnych z dnia 11-go kwietnia 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 39) pod tym jednakże warunkiem, jeśli umowa zakupu została zawarta przed dniem 1. sierpnia 1925 r. W celu uzyskania ulg, powinni petenci najpóźniej do dnia 21 grudnia 1925 r. włącznie złożyć w Ministerstwie Przemysłu i Handlu: a) podanie w 2 egzemplarzach, b) zamówienie i potwierdzenie przyjęcia zamówienia w oryginałach lub rejentalnie zaświadczonech odpisach, c) rejentalnie zaświadczone wyciągi z ksiąg handlowych lub kopiałów korespondencji, stwierdzające, iż umowę odnośną rzeczywiście zawarto przed dniem 1. sierpnia 1925 r., d) wykaz w 2 egzemplarzach, obejmujący: ilość, wagę, wartość sprowadzonych towarów i termin dostawy, e) wskazanie urzędu celnego, w którym miałyby być dokonana odprawa celna, oraz f) rysunki — jeśli sprowadza się maszyny i aparaty. Pozatem Ministerstwo przemysłu i handlu może żądać wszelkich innych dokumentów i wyjaśnień. Rozporządzenie o tych ulgach celnych będzie obowiązywało do dnia 31 stycznia 1926 r. Bliższych informacji udziela w sprawie tych ulg celnych biuro Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

odczuło w ostatnich czasach dotkliwy brak kapitału obrotowego, gdyż niekorzystna konjunktura w przemyśle rafineryjnym powstrzymała niektóre rafinerie od zakupu większych ilości ropy, przez co na kopalniach zapasy ropy poczęły wzrastać. Chcąc przyjąć kopalnictwu z doraźną pomocą rząd zezwolił na

eksport 2000 cystern ropy surowej.

Rozporządzenie czechosłowackie, które wymagało denaturowania naszych destylatów naftowych, zostało czasowo zawieszane. Jest nadzieja, że także na przyszłość niebezpieczeństwo to zostanie usunięte przez rokowania, jakie się obecnie toczą pomiędzy rządem polskim i czeskim.

## Giełda lwowska.

### SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17. grudnia.

Transakcje w papierach dywidendowych naogół nieliżne. Kursy słabe. Zapotrzebowanie skromne.

Za Browary żądan 8'75, za Górki 8'50 (8 — w płaceniu).

Akcje handlowe nadal w zaniedbaniu. W akcjach bankowych zaś tylko sporadyczne obroty Tow. B. Kredyt. Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

## OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 17. grudnia.

Pokred 0'03, Chodorów 5'50, Chybie 4'40, 4'45, 4'50, Cmielów 0'25, Gazolina 1'30, 1'35, Parowozy 0'24.

## Giełda zbożowa.

Lwów, 17. grudnia.

Na ogół ruch słabszy przy cenach zniżkowych. W obrocie giełdowym egzekutowna sprzedaż maki żytniej, węgierskiej „Julia Nr. 1” po zł. 40'67 loco magazyn Stryj. W obrocie pozagiełdowym większe obroty w owsie — około 100 ton — oraz skromne obroty w życie w ramach dzisiejszych notowań.

Tendencja niższa.

Usposobienie słabe.

## Giełda warszawska.

Warszawa, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 9.53, Belgja 43.95, Londyn 46.44, N. Jork j. gotówka, Paryż 35.21, Praga 28.65, Szwajcaria 186.84, Wiedeń 39.05, 8 proc. pożyczka 105.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa w złotych 651.00, pożyczka kolej. 85.00.

## Giełdy obce.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 18.77, Londyn 25.11.7, N. Jork 51.8, Berlin 123.3, Wiedeń 73.05, Praga 15.35, Bukareszt 2.40.

## Cedula giełdy lwowskiej z dnia 17 grudnia 1925.

Mkp.	Mko.	Akcje	17 grudnia		
			placa	żądani	notowa.
200	340	Bank Związkowy	—	—	—
200	330	Bank hipoteczny	—	—	—
1000	500	Bank handl. posz.	—	—	—
200	160	Bank Komercjal.	—	—	—
200	140	Bank Małopolski	—	—	—
200	140	Bank powz. kred.	—	—	—
200	150	Bank Przemysłow.	—	—	—
1000	—	Bank Rolniczy	—	—	—
200	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
200	—	Bank Ziemelny	—	—	—
1000	600	Zw. Sp. Z. w Pca.	—	—	—
500	—	Agrochemia	—	—	—
100	550	Bracia Biskupcy	—	—	—
500	3000	Browary	8 30	8 50	8 40
1000	3000	Chodorów	5 40	5 65	5 50 5 55
1000	2000	Chybie	4 40	4 0	4 45
1000	800	Cegielni	—	—	—
1000	1000	Cmielów	—	—	—
—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—
140	14000	Gafota	—	—	—
140	800	Galicja	—	—	—
1800	—	Gazolina	1 20	1 3	1 25-1 30
140	800	Górka	—	—	—
140	18000	Karpalit	—	—	—
200	200	Krakus	—	—	—
500	15000	Marynia	—	—	—
1000	800	Niemojowski	—	—	—
—	—	Nitrat Zakł. ch.	—	—	—
1000	4000	Oikos	—	—	—
500	750	Parowozy	23	25	0 24
500	200	Pezet	—	—	—
350	175	Pocisk	—	—	—
1000	500	Pokucie	—	—	—
500	850	Polska nafta	19	21	0 20
500	400	Polska Tow. Bud.	—	—	—
1000	2800	Potęga	—	—	—
14	280	Rakozawa	—	—	—
50	300	Roba Zielonki	—	—	—
200	140	Sierza elektr.	—	—	—
140	300	Sierza gór.	2 20	2 30	2 25
200	750	Spół. Wydawnicza	—	—	—
1000	—	Tehato	—	—	—
700	700	Tepega	—	—	—
1000	850	Trzeby	—	—	—
140	280	Trzebinia	—	—	—
500	1000	Uraus	—	—	—
1000	1070	Zieleniewski	—	—	—
14	50	Imper	—	—	—
50	250	Polski Gieł	—	—	—
100	500	Polbat	—	—	—
100	250	Polbat	—	—	—
140	250	Toban	—	—	—
50	500	Wawel	—	—	—
—	—	Kol. Hartowski S. A.	—	—	—

## Obroty prywatne.

Lwów, 18. grudnia.

Wczoraj w dalszym ciągu baissa. Dolar w ciągu 24 godzin spadł prawie o 2 zł. Obrót ożywiony. Wieczorem znowu leśka zwyżka.

Dolary amerykańskie 9.95 — do 10.00 — dolary kanadyjskie 9.75 — do 9.80 — korony czeskie (21.50 do 22.22 — jeje 4 — do 0 0 — franki francuskie 8.50 do 0 9 — franki szwajcarskie 5) — do 1 55 — funty szterling 4 .00 — do 46 00 — niemiecki marka nowa .00 — do .00 —

ZŁOTO. 20 koron 39 00 — do 40 00 — 20 franków 35 50 — do 36 50 — 20 marek 44.5 — do 45 00 — 10 rubli 49 00 — do 50 00 —

SREBRO. Korona austr. 61 00 do 62 — 5 koron austr. 3 35 — do 3 40 — floren austr. 1.70 — do 1.72 — rubel 65 — do 2 70 — kopek za rubel 1 30 — do 1 35 —

# OGŁOSZENIA

## NAUKA I WYCHOWANIE

7 groszy za wyraz.

**NAUCZYCIELKA** z muzyką i francuskim natychmiast będzie umieszczona. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 8369-2

**ZEROMSKIEGO** utwory streszczone z krytyką: Popioły, cena zł. 1, Andrzej Radek (Szyfrowe prace) 60 gr. Ludzie bezdomni 50 gr. wysła po otrzymaniu należności, Wydawnictwo „Pomoc Szkolna” Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-63. — Szczegółowy katalog książek samopomocowych w nauce z literatury polskiej, matematyki, historii, geografii, łaciny, języków obcych Wydawnictwo wysła po otrzymaniu 15 gr. (znaczkami). 8325

**„MATURA”**. Zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwów. Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej i sześciu klas gimnazjalnych przyjmuje. Wpisy od 11—2. Łyczakowska 1. 47. 8343-2

**KORESPONDENCYJNE** Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej „Eksternista”. Opłata miesięczna 30 zł. Wpisowe 10 zł. Na odpowiedź załączyć znaczek. Ul. Wyspiańskiego 1. 40. I. p. drzwi 6. 8370-3

## MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

7 groszy za wyraz.

**LOKAL FRONTOWY** z 4 ubikacjami wraz z urządzeniem i dwuletnią umową najmu jest od 1. stycznia 1926 do odstąpienia. Czynniki niski. Wiadomość: Generalna Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz, Lwów, Legionów 1, I-sze piętro. 8361

**LEKARZ** poszukuje dwóch pokoj urzędowych w centrum miasta. Zgłoszenia „Czynsz za rok z góry” do Adm. 7984-5

## POSZUKIWANE

7 groszy za wyraz.

**KONCYPIENT** adwokacki, katolik, poszukuje posady we Lwowie. Listy pod „Calculus” do Administracji. 8359-3

**KRAWOZYNI** bardzo zdolna, poszukuje sycia w domach. Zgłoszenia do Administracji pod „Grudzień”.

**INTELIGENTNA** panna umiejąca bardzo dobrze szyć suknie i bieliznę, poszukuje miejsca za utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji pod „Grudzień”. 8242

**POSZUKUJE** posady na ogrodnika do warzyw, kwiatów, inspektów i szcep, posiadającym długoletnią praktykę i dobre świadectwa. Praktykował w Schönbrunnie w Wiedniu. M. Butyn, ogrodnik, Zagórze, poczta Załozce, powiat Zborów. 8324

**MAGISTER** rutynowany, z dobrimi referencjami, poszukuje posady. Zgłoszenia I. Melzer, Zygmuntowska 3A, III. p. dla Magistra. 8364-3

**ADMINISTRACJĘ** domów za skromnym wynagrodzeniem obejmę. Na żądanie złożę kaucję. Listy do „Porannej“ pod „Prawnik“. 8282-2

**WOLNE POSADY**  
7 groszy za wyraz.

**POSZUKUJEMY** zdolnych akwizytorów za wysoką prowizją. Zgłoszenia osobiste Fabrol, Jagiellońska 24. 8352

**DWIE** biegłe fortepianistki, lub dwóch pianistów dla Kawiarni Warszawa i teatryku Bagatela poszukiwane. Stała płaca 600 zł. miesięcznie i boczne dochody. 8360

**KUPNO i SPRZEDAŻ**  
7 groszy za wyraz.

**DO ODDANIA** dziennie około 150 litr. mleka dworskiego pierwszorządnej jakości loco dworzec Lwów. Zgłoszenia do Biura Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, ul. Sykstuska 43. 8365-3

**POKÓJ MĘSKI** mahoniowy, stylowy, kompletny, do sprzedania, wiadomość Rynek 42. firma Markiewicz, sklep korzenny. 8371-4

**PIANINO** krzyżowe, płyta metalowa, prawie nowy, tanio sprzedaje „Moniuszko“, Zimorowicza 10. 8372

**URZĄDZENIE** sklepowe, całe lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: Dozorca, Jagiellońska 8. 8329-2

**INDYKI** bite po 3.30 za 1 kg. dostarcza do domów Zarząd Dóbr Sielec Bienków p.l. 8305-3

**PARCELE** przy ul. Zielonej w objętości 400 sąż. po 1 dolarze za sążeń — przy drodze Wuleckiej po 13 zł. za sążeń — przy ul. Grochowskiej 250 sąż. po 22 zł. sprzedaje „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. 8301-3

**FORTEPIAN** lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Pańska 17. 8296-3

**RÓŻNE DONIESIENIA**  
7 groszy za wyraz.

**T. T.** Oczekuję listu. Napisać prośbę, bo bardzo smutno. Tęskno za nowym spotkaniem, dłuższem. Pamiętać o mnie. 8373

**SETERA** datuję w dobre ręce. Św. Antyciego 11A Gospodarz. 8351

**NA ŚWIĘTA!** Wiśniak, nalewka na prawdziwym miodzie kuracyjnym. Poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8312-4

**OGÓRKI**, kapustę kiszoną, korziszony, konfitury, rydze marynowane poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8312-4

**MIÓD KURACYJNY**, górski, z ziół kwiatu lipowego i akacyjnego dla piersiowo chorych, przy zaflegmieniu, katarach krtań, płuc, kaszlu, bólu gardła, poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8311-4

**KTO CHCE OPLATEK** z miodem kuracyjnym zjeść, niech spieszy póki zapas starczy. Adres wystarczy. Jasnogórski, Janowska 4. 8314-4

**MIÓD PITNY KURACYJNY MALAGA** dla starszych i dzieci, przeciw szkarlatynie, wysypce kuru, odrze, poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8317-4

**PAPUCZE**, pantofle itp. poleca i wykonuje Fabryka ul. Wronowskich 4. (boczna Kopernika). 8300-4

**MEBLE BAMBUSOWE**, ekrany na kwiaty, wszelkie wyroby koszykarskie najtaniej poleca fabryka Koniewicza, Lwów Batorego 14. 8187-15

**FORTEPIANY**, pianina, fisharmonje pierwszorządnych fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zawsze na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia, tylko gotówką: HANAK, Lwów, Pańska 21. Telefon 35-45. 8165-10

**CHOROBY WENERYCZNE** i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 8017-12

**SANECZKI** dla dzieci i dorosłych po cenach konkurencyjnych, oraz piecze, magle, wagi, narzędzia, pilniki, pasy, gurty, postronki, papa. J. Szuman, Lwów, ul. Krasickich 18 A. 7981-15

**SPECJALISTA** chorób wenerycznych **Dr. SCHWARZ** i skórnych oraz kosmetyki były Sekundar. szpit. państw. Lwów, ul. Siemackiego 4 naprzeciw gł. poczty. Leczenie piał, brodawek, włosów elektrolyz i LAMPĄ KWARCOWĄ. Tel. 16-61 7547

**DO WYDZIERŻAWIENIA ZARAZ** lub do spółki zakupu surowca tartak parowy o jednym gatrze, 2 cyrkularki, w Małopolsce Wschodniej w okolicy lesistej, uruchomiony, z drzewostanem lub bez. Zgłoszenia pod „Tartak“ do Administracji „Gaz. Por.“. 8254-2

**„ESTA“** niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nosach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptek rza

**E. SOKALSKI GO w WETACH**  
Do nabycia w aptekach i droguerjach lub wprost u wytwórcy 7830

**Specjalne warsztaty do naprawy wozów**

**„FORD“**

oryginalne części składowe 8159

**WITOLD TRANDA**

Lwów, ul. Podleskiego 2.

**Najwyższy stopień oszczędności**

osiągniesz kupując w nowo otwartym

**MAGAZYNIE „HANKA“**

Lwów, pl. Marjacki 5.

dawniej Hotel Francu ki 83 6

(wejście przez sieni).

**Dywany, Kilimy, Narzuty, Portjery, Franki, Kapy, Chodniki, Beliznę.**

**Cukiernia „Pszczółka“**  
Lwów, Rynek 27.

poleca na Święta Wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące. Zamówienia nskuteczna się sumennie.

**MOTORY** Colo-Diesel od 5 KM. Bez kompresora. Niezawodny ruch. Niskie ceny Do odne warunki G ner. za-stępstwo „WULKAN“ Sp. z o.o. Lwów, Piśaż Mikolascha. Tel. 1-15

**Specjalista chorób wenerycznych i skórnych DR. GOLDSTEIN**, b. elev. klinik wiedeńsk. i berlińskiej, ordynuje od 10 do 12 i od 2 do 5, KRASZEWSKIEGO 1. 3. 8099

Specjalista chorób p. uć, serca i z. o. a. k. **Dr. FELIKS HAHN**  
Lwów, Gródecka 46. Telef. 814.  
Prześwietlanie Röntgenem Leczenie lampą „SOLLUX“ i lamp kwarcowa.

**NA ŚWIĘTA!**  
**CENY ZNIŻONE!**

**Kapelusze 8355**  
damskie . . . . . 21.20 do 30  
dziecięce . . . . . 1 do 20  
męskie wełn. . . . . 15 do 20  
męskie filcowe . . . . . 20 do 30

„Bors liuo“ . . . . . 38  
męskie „Hal an i Damas“ . . . . . 39  
**Modele i Kapelusze** agraniczne najlepszych wyrobów zawsze na składzie w największ. wyborze w skł. d. n. o. ch

**RUDOLFA NEUWELTA**

plac Marjacki 8.  
ul. Kazimierzowska 25 (Gródecka 72)  
ul. Krakowska 25. B. lonow 3.

**Raty tylko w złotych, niezależnie od kursu dolara.**  
**NA ŚWIĘTA i KARNAWAŁ**  
**NA RATY OBUWIE NA RATY**  
DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECIĘCIE  
poleca 7883  
CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA  
Lwów, RYNEK 34 **HERA** RYNEK 34

**PORCELANA, SZKŁO, CHIŃSKIE SREBRO i ALPAKA**  
b. jecznie tanio u firmy  
**KAZIMIERZ LEWICKI**  
8217 właśc.: JAKÓB i ALEKSANDER LEWICCY  
**Lwów, pl. Marjacki 10.**

**Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie**  
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

**GRAMOFONY**

**Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca** jest aparat angie ski z marką „Głos swego Pana“ uajnowszej produkcji (systemu radio z podkładką mikrofonową). — Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderevski, Caruzo, Chellapin Ruffo** i inni. — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych.**

**THE GRAMOPHONE Co. LIMITED**  
Jeneralny Reprezentant na Po. skę:  
**JOZEF WEKSLER**  
ekspert i członek Izby Handlowej bryty sk.  
Kraków, Floriańska 25. Lwów, Sykstuska 2.  
Tel. 1241. — Tel 7-24.

**Gramofony — płyty.** Latarki, baterje, żarówki — hurtowne. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy atragauowe. Ceny fabryczne. — Tel. 17-25.  
**M. IMMERGLÜCK**, ul. Jagiellońska 7

**MASZYNY DO SZYCIA**  
**POLTYP**  
**MASZYNY DO SZYCIA**  
na dogodnych warunkach.  
**Lwów, Jagiellońska 20.**

**SPORT**  
**„MARATON“** Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego  
Spółka z ogr. odpow.  
**LWÓW, PL. MARJACKI 4, Tel. 1125.**  
SKLEP: AKADEMICKA 22.  
(Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3023.

**UWAGA!** Wysyłam na święta jabłka desetowe: antonówki, cyganki, kamienki w koszach 10 kg. onlatnie zł 10 — za liczka. Towar znakomity, opakowanie zabezpieczone przed mrozem. Adresować: St. Wójcikiewicz, Prozaroki, ziemia Wileńska. 8253-3

**KOSMETYKA**

**„EUREKA“** Paryski Instytut estetyczno-kosmetyczny. Modelowanie niekształtnych rysów, usuwanie podbródków, zmarszczek, piegów. wagrów i wszystkich nieczystości cery, pielęgnowanie włosów i rąk. Boularda.

Tel. 23-03. Tel. 23-03  
**KAWIARNIA SZKOCKA**, plac Akademicki. Wykwintne śniadania, obiady i kolacje. **MENU 1.50 zł.** — Kuchnia pod kierownictwem znanego kucharza Wojciecha Jackowskiego. — **Koncert pierwszorządnych muzyków.**

**Łyżwy — sanki — narty**  
Wszelkie przybory sportowe  
**JAKÓB ROSENMAN**  
**Lwów, Akademicka 25. Telef. 19-61.**

**NA ŚWIĘTA!** Krupnik gorący, domowy, z prawdziwego miodu kuracyjnego robiony. Poleca hurtownie i detalicznie Janowska 4. Jasnogórski. 8315-4  
**NA ŚWIĘTA!** Znakomite rydze 5 kg. w faskach za 15. zł. poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8316-4

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 80 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na etronach tekstowych

35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. Drobne ogłoszenia: po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł.

cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-ma) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

**PRENUMERATA:**  
Miesięcznie . . . . . Zł. 4.80  
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . Zł. 5.30  
Za granicą . . . . . Zł. 7.00